

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 16 hal., pocztą 16 hal. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 12. — Ekspedycja miejscowa w biurze dzienników St. Sokółwskiego, Pasaż Hausmanna 1. 9. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Przenumeracja
zamiejscowa: rocznie 32 K., półrocznie 16 K., kwartalnie 8 K. — h. miesięcznie 2 K. 70 h. półrocznie 12 K., kwartalnie 6 K.
W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ówroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h.
„Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petytowy lub jego miejsce 20 hal.

Tabularyczna i niezobowiązująca po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petytowej.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokółwskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna 1. 9. W Paryżu wyłącznie Agencja: C. Adam (V. de Raetzowski) 38 Rue de Valenciennes.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 26 sierpnia b. r. zamianować najmiłościwiej w etacie galic. Prokuratorzy skarbu, radcą skarbu, dr. Franciszka Sawę, starszym radcą skarbu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 1 września b. r. nadać najmiłościwiej prywatnym docentom w Uniwersytecie we Lwowie, dr. Wawrzyńcowi Teisseyremu i dr. Adamowi Szelańkowskiemu, tytuł nadzwyczajnych profesorów Uniwersytetu.

P. Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela religii w męskim seminarjum nauczycielskim w Krakowie, ks. dr. Szymona Hanuszka, rzeczywistym nauczycielem religii w tym zakładzie.

Rada szkolna krajowa nadała posady rzeczywistych nauczycieli: Kazimierzowi Strutyńskiemu, profesorowi gimnazjum polskiego w Kołomyi i Janowi Augustakowi, rzeczywistemu nauczycielowi szkoły realnej w Śniatynie, w IV. gimnazjum we Lwowie; Bolesławowi Pochmarskiemu, prowizorycznemu nauczycielowi w gimnazjum II. w Rzeszowie, w gimnazjum w Dębicy; Zastępcom nauczycieli: Ludwikowi Tulei w szkole realnej w Śniatynie, Floryanowi Wilińskiemu w gimnazjum I. w Nowym Sączu, Franciszkowi Stachnikowi w gimnazjum polskim w Kołomyi; ks. Mikołajowi Galantowi w filii gimnazjum w Stryju.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że polityczna komisya reambulacyjna wraz z rozprawą wywłaszczeniową, z powodu projektowanego rozszerzenia na stacyi w Zabierzowie, odbędzie się dnia 15 października 1909 i rozpocznie o godzinie 10 rano.

Wykazy gruntów, które mają być zajęte, wraz z planami, wyłożone będą, stosownie do przepisu § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Zabierzowie, począwszy od dnia 26 września b. r., przez 14 dni do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw zamierzonemu wywłaszczeniu można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Krakowie, lub przy komisji na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 11 września b. r. l. XVII 5803/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 4 do 11 września 1909, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej*.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 13 września.

Po konferencyach.

Czytamy w wiedeńskim *Fremdenblacie*: Konferencye P. Prezydenta Ministrów z przywódcami stronnictw Sejmu czeskiego zostały zakończone i pełne zebrania zarówno niemieckich, jak czeskich posłów przystąpić będą mogły do powzięcia uchwał w sprawie kie-

runku, jaki obrać należy w przyszłej sesyi Sejmu. Konferencye nie wydały ujętego w protokół wyniku, z którym pojechać możnaby do domu, a nie wydały go z tej prostej przyczyny, że wcale nie było to projektowane. Poprzestano na prostej wymianie zdań; czescy i niemieccy politycy wynurzyli Rządowi swe zapatrywania, a P. Prezydent Ministrów zawiadomiał każdą stronę o poglądach strony przeciwnej. Nastrój obustronny, jaki przy tej sposobności stwierdzono, jest właśnie całym pożytkiem, jaki dały konferencye. Ujawniły się mianowicie dyspozycje do słusznych ustępstw i roztropne pojmanie sprawy; dlatego też dzisiaj nie wydaje się już bezcelowym zwołanie Sejmu czeskiego, aby się ukonstytuował.

Do przedwczesnego jednak tryumfu, do jakichś sangwinicznych nadziei brak na razie podstaw. Dało się stwierdzić, że po zapale wojennej zapanował w ostatnich czasach pewien spokój i wstrzemięźliwość. Tej chwilowej konjunktury politycznej nie pominięto bez należytego wyzyskania i cieszyć się należy, iż wzięta została w rachubę. Zaniedbane sposobności odgrywają ważną rolę w historii państw i ich politycznych urzędzeń; nie powinno się pomijać żadnego chwilowego nastroju, żadnej fluktuacyi w politycznej psychologii mas. Chwila przyniosła w obu walczących z sobą obozach Czech objawy pewnej refleksyi, zwiastują lekkiego polepszenia, których trwałe, cierpliwe i wolne od przesądów pielęgnowanie doprowadzić może do pomyślnych wyników dla Sejmu czeskiego, a przez to do dalszych, jeszcze donioslejszych skutków. Okazało się również, że znaczna część trudności ubywa, jeśli do sprawy przystąpi się spokojnie i jeśli traktuje się ją czysto rzeczowo. Nowe zagłębienie się w sprawie czeskiej wykazuje, że w świecie trudniejsze już problemy rozwiązywano i że nawet w Austrii więcej skomplikowane stosunki polityczne udało się uregulować. Jeśli czeskie stronnictwa sejmowe zajrzą do kraju sąsiedniego, to ukaże im się obraz mimo wielkich przeszkód uzyskanej swobody, dzięki której walka narodowościowa znacznie tam złagodniała.

Wspaniały proces tworzenia się społecznej woli, tajemnicze okoliczności, których

współdziałanie tworzą ową potęgę, a które obejmuje pojęcie opinii publicznej — niedostatecznie jeszcze są zbadane i żadne próby ustanowienia dla nich stałych formułek nie doprowadziły do celu. Jedno wszakże pewna: w usposobieniu ogółu wyraźniej niż w jakimkolwiek innym pierwiastku występują prawdziwe potrzeby, życzenia i dążności ludów. Jeśli więc dzisiaj ogólne usposobienie ludu niemieckiego i czeskiego ujawnia pewną skłonność do ustępstw i pojednawczości — niepodobna tego uważać za przypadek; jestto raczej i niechybnie produkt stosunków ekonomicznych i socyalnych, wśród których znajduje się chwilowa ludność. Masy mają podobnie, jak ich przywódcy świadomość, że wybuchy narodowego niezadowolenia, tak częste w ostatnich czasach, utrudniają warunki bytu, uniemożliwiają także zgodne pożycie. Ludność czuje, że walki narodowe poczynają dziś godzić już w dobrobyt jednostki, poczynają zaburzenia wprowadzać w prastare tradycje *connubium* i *comercium*. Szerokie warstwy społeczne nigdy nie miały upodobania w tego rodzaju konfliktach, a już najmniej trafić im one mogą do smaku w czasach szalonej ismie drożyzny i wcale nie zachwycających konjunktur.

Lekkie polepszenie w sytuacji, o którym dziś ostrożnie, zawsze jednakowoż mówić można, dobyło się z głębi mas ludowych na wzburzoną powierzchnię polityczną. Jeśli ta dyspozycja potrwa, wówczas zawiadą wszystkie próby nieodpowiedzialnych podlegaczy, zagrożonych w swej politycznej nicości, bo będzie musiało także ustać prześciganie się w radykalizmie i zapale wojennej narodowej. Wówczas też zarodki lepszego pożycia Czechów z Niemcami rozwiną się z niejasnych wrażeń w realne czyny i nastanie możliwość rzeczy, nierównie donioslejszych, aniżeli samo ukonstytuowanie się Sejmu czeskiego.

Wiedeń. *Slavische Korresp.* donosi: Marszałek krajowy Czech ks. Ferdynand Lobkowitz miał d. 11 b. m. po południu półtorgodzinną konferencyę z br. Bienerthem, a następnie z PP. Ministrami Zaczkiem i Brafem.

Polnische Korresp. dowiaduje się, że w konferencyi, którą br. Bienerth w bieżą-

7)

Ferdynand Hoesick.

ZERWANIE

Chopina z panią Sand w świetle prawdy.

I.

(Ciąg dalszy).

W połowie listopada wyjechał Chopin, w towarzystwie Stefana Arago, z Nohant, nie przeczuwając wcale, że już ztąd wyjeżdżał na zawsze, że tu już nie miał powrócić.

Stanowiący z powrotem w Paryżu, zaraz zaczął swój „młyn“, t. j. lekcye, ale przede wszystkim cieszył się towarzystwem Nowakowskiego, z którym, zwłaszcza w początkach, niezmiernie wiele miał do mówienia. Ja też „nagadali się“ za wszystkie czasy, głównie o Warszawie i tych wszystkich kochanych, których tam miał Chopin. Szkoda tylko, iż pocziwy i zaeny Nowakowski nie zawsze był na wysokości zadania, co sprawiło, iż czasem irytował i niecierpliwiał Fryderyka. Że tak bywało nieraz, świadczy list Chopina, pisany już po wyjeździe Nowakowskiego, a zawierający taki ustęp o nim: „Nowakowski (którego Franchomme często u mnie widział, ale go za głupiego miał od czasu, jak raz był przytomny, jak nie chciał ze mną

jechać do Legouvégo na wieczór, gdzie wśród mnóstwa uczonego świata byłby z bliska widział i słyszał, n. p. Lablache'a), Nowak już może u was. Pocziwy, ale jakis cymbał, to niech P. Bóg broni. N. p. miał list do Janina. Parę tygodni przed wyjazdem powiada mi o tem; powiadam, że za późno, ale tego samego dnia zaprowadziłem go do Gavarda na wieczór, gdzie był Janin i chciałem go prezentować, ale nie chciał. W parę dni przychodzi do mnie i powiada, że oddał list Janinowi i że będzie o nim artykuł pisał, tylko mnie prosi, żebym mu napisał, co ma umieścić o jego kompozycjach i żebym to Janinowi przed 4-tą tego samego dnia posłał. Nie mogłem tego zrozumieć. Pytam się, z kim był u Janina. Powiada mi, że z redaktorem *Kuryera*, przyjacielem *intime* Janina. Znam redaktora *en chef Kuryera*, Durieu; pytam się, czy ten? — Nie, jakis inne nazwisko, o którym w życiu nie słyszałem. Ale myślę, że może przyjaćel jaki domowy Janina, więc powiadam Nowakowi, żeby nazajutrz rano był u mnie, że pojedziemy razem do Janina, żeby mu sam powiedział, czego chce. Każe się wnosić nazajutrz do Janina, przyjmuje mnie jak najmilej, on i żona, biorą za pretekst, żem przyszedł podziękować za dobre przyjęcie mojego rodaka. A on mi na to, że powiedział Nowakowi, że parę słów odemnie (*un petit mot de Chopin*) dosyć było na rekomendacyę dla niego — *et imaginez-vous*, dodał, *il se fait présenter par un imbécile dont je ne sais même pas le nom*, więc ten *ami intime*, to ten, którego Janin nie zna imienia. Umie- liśmy się obadwa z pocziwego Nowaka, a owe parę słów odemnie od zrozumiał, jako artykuł; pocziwy Nowak nie a nie po fran-

cusku nie rozumie, jak tylko: *garçon, café, bougie, cocher, diner, jolie mademoiselle, bon musique*. Jak Cichoeki z piecykiem, tak on tutaj nie wiem z jakim meblem przepędził czas, ale ku końcowi to posyłać po niego musiałem, żeby go widzieć. Drukują tu za mojem pośrednictwem i z moją dedykacją jego etiudy. Jemu ta publikacya zdaje się wszystkim na świecie. I kontent, że go wydrukują. Za stary, żeby się czego nowego nauczył, albo żeby mógł w głowie sobie uporządkować. Dobry, co ukąsi, to zje, więc i tak go lubię, bo bardzo stary znajomy; jednakże zapomniałem, że takich dużo jeszcze ludzi na świecie u nas, co żyją nie wiedzą jak, po co i na co.

On dla tego jak może, tak nas wszystkich kocha; jak też mogłem, tak też byłem tutaj pomocony, ale często pukałem w duszę jego, ale nikogo nie było, a peruka, (którą mu Durand zrobił) okrywa wielkie pustki, ale on sam to rozumie i wie, bo jak i gdzie się wychował? Ja też chciałem od niego za wiele, bo nie mogłem go od Waszego wspomnienia odłączyć. Oddał mi pieśni Kolberga; dobre chęci, za wazkie plecy. Często podobne rzeczy widząc, myślę, iż lepiej nie, bo mozoł ten tylko skrzywia i trudniejszą robi pracę geniuszowi, który niezbyt tam prawdę odwikła. A aż do czasu owego wszystkie te piękności zostana z przyprowadzonymi nosami, różowane, z poobeinanami nogami, albo na szczudłach i pośmiewiskiem będą tym, co lekko na nie spojrzą. Tak lekko spoglądał na nie właśnie Chopin.

Niezależnie od tego jednak, iż Nowakowski okazał się takim „cymbałem“, miał mu Chopin wiele przyjemnych chwil do za-

wdzięczenia¹⁾, albowiem, cokolwiek mógł mu zarzucić, zawsze w nim widział dawnego przyjaciela jeszcze z czasów warszawskich. Jakoż, dzięki Nowakowskiemu, z którym razem chodził do teatrów i na koncerty, z którym wogóle dużo przebywał razem, mało odczuwał nieobecność pani Sand, która, głównie zatrzymana przez dzieci, wciąż przebywała w Nohant, ani myśląc wracać do Paryża. W zwykłych warunkach Chopin niewątpliwie czułby się osamotniony, ale tym razem, mając towarzystwo Nowakowskiego, doskonale sobie dawał radę, a nawet czuł się swobodniejszym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

¹⁾ Zachował się z tych czasów list Chopina do Nowakowskiego, znajdujący się obecnie w zbiorach „sekyi im. Chopina“, a brzmiący, jak następuje:

Środa wieczór
Cóż się z Tobą dzieje, od piątku Cię niewidziałem. Przyjdźże do mnie pod Nr. 9-ty między 12 a pierwszą. Wiesz, że mi trudno wychodzić z domu, a jeżeli nie masz wielkiej przyjemności widzenia mnie, to ja mam wielką widzenia Ciebie, nie dla czego innego, jak tylko dlatego, żeś ty, ten sam co w domu niedługo, i taki oryginal, jakiego drugiego pod słońcem niema. Wyjedziesz, to choćbyś pisał, to się już nie zobaczymy. Będziesz później żałował, żeś mi więcej swoich wawsów oglądać nie dał.

Ch.

Adres na kopercie:
Monsieur Nowakowski
4 Cité Bergère
Hotel de la Cité Bergère.

cym tygodniu odbędzie z agraryuszami niemieckimi i czeskiimi, weźmie także udział P. Minister dr. Duleba; otrzymał on już zaproszenie na tę konferencję.

Cesarskie manewry na Morawach.

Dnia 10 9 b. m., partya południowa rozpoczęła odwrót aż pod Rudikau, Równocześnie 25 dywizya piechoty wkroczyła na przestrzeń Narametsch-Budischau w pozycyi atakującej.

Kawaleria partyi południowej posunęła się pod Namiest. Ztąd jednak pod naporem nieprzyjacielskiej piechoty cofnąć się musiała pod Gross-Bittesch. Na przestrzeni pomiędzy tą miejscowością a Oslawą przyszło do walki z I. korpusem partyi północnej i do starć obustronnych kawalerii.

Wieczorem obie strony były uszykowane do stoczenia rozstrzygającej bitwy pod Studenetz, która w sobotę, w ostatnim dniu manewrów, zawrzała w całej pełni.

Najgwałtowniejsza walka toczyła się o 7 rano d. 11 b. m. na południowy zachód od Namiest. Prawe skrzydło armii południowej wykonało dobry atak, musiało jednakże po pojawieniu się armii północnej przejść do obrony.

O godz. 8 rozpoczął się gwałtowny ogień artylerii i armia północna uzyskała przewagę.

O godz. 10 minut 10 wstrzymano walkę na rozkaz Najj. Pana.

Najj. Pan przybył w sobotę na pole manewrów około godziny 8 rano i zajął pozycję na wyżynie Kunešinu, gdzie znajdowało się kierownictwo manewrów. Po krótkim pobycie tamże Monarcha galopem zbliżył się do pola walki, z kąd dał rozkaz odtrąbienia manewrów. Z balonu wywieszono białą chorągiew i walkę wstrzymano.

Najj. Pan zgromadził dokoła siebie Najd. Arcyksiążąt, kierownictwo manewrów, komendantów obu stron, generałów i wyraził im podziękowanie i uznanie. Najj. Pan wyraził radość z powodu, że dane Mu było znów dni kilka spędzić w otoczeniu armii. W końcu podziękował Najd. Arcyksięcia Franciszkowi Ferdynandowi i szefowi sztabu generalnego, poczem automobilem udał się do Wielkiego Międzyrzecza.

Po śniadaniu w zamku Monarcha rozmawiał z wszystkimi obcymi oficerami, którzy byli obecni na manewrach, poczem wyraził ochotniczemu korpusowi automobilowemu podziękowanie za jego ofiarność.

Następnie pożegnawszy się z oficerami, odjechał Najj. Pan na dworzec, a godz. 6 wieczorem wyruszył wraz z Najd. Arcyksiążętami Franciszkiem Ferdynandem i Karolem Franciszkiem Józefem z powrotem do Wiednia.

Podczas odjazdu zgotowano Najj. Panu podobną owację, jak podczas przybycia.

Wiadomość jednego z pism wiedeńskich o samobójstwie pewnego oficera sztabu generalnego określa ją z powołanej strony wojсковej jako nieprawdziwą.

Natomiast zdarzył się podczas manewrów nieszczęśliwy wypadek, o którym w oficyalnej depeszy donoszą z W. Międzyrzecza, co następuje: W nocy z 9 na 10 b. m. z niewiadomej przyczyny około 100 koni z 8 p. dragonów, który obozował po za miastem, wyrwało się i uciekło, przyczem kilka osób lekko poranilo. Większą część koni sprowadzono niebawem napowrót. Wszystkie inne związane z tem zajściem pogłoski są niezasadne.

Prywatnie podają o tym wypadku następujące szczegóły:

Dywizya wiedeńska kawalerii, przybywszy około godziny 10 w nocy do Międzyrzecza, otrzymała polecenie rozłożenia się obozem na przedmieściu, po dziedzińcach, a nawet po drogach publicznych. Czterem szwadronom 6 pułku dragonów przeznaczono na obozowisko pole, leżące po lewej stronie drogi do Gross-Bittesch, a otoczone z dwu boków płotem ogrodu i stodołami, z trzeciego zaś stromem wzniesieniem, pokrytem krzakami.

Gdy około godz. 12 armia północna, stojąca na linii Budischau-Rudnikau, poczęła, otrzymawszy prawdopodobnie wiadomość o pojawieniu się kawalerii, oświetlała reflektorami okolicę, konie dragonów oślepiłone światłem reflektorów, poczęły się niepokoić, a w końcu, gdy siła światła skutkiem skoncentrowania reflektorów wzmożła się, spłoszyły się i w panicznym strachu popędziły na obóz śpiących dragonów, z których wielu odniosło skaleczenia.

Z Węgier.

(Po konferencji ministrów).

(H) Posiedzenie węgierskiej Rady ministrów odbyło się w sobotę w prywatnym salonie ministra Kossutha, któremu ponownie bole reumatyczne nie pozwalają opuszczać mieszkania. Przed południem obradowano nad rozmaitemi sprawami bieżącymi, a w szczególności także nad sprawami chorwackimi, czem się też tłumaczy, iż w obradach ministerjalnych wziął także udział ban Chorwacyi br. Rauch. Dopiero po południu zajęto się wyłącznie omówieniem sytuacji politycznej już przy udziale ministra spraw wewnętrznych hr. Andrassego, który dopiero po południu powrócił do Pesztu.

Postanowienia gabinetu co do rozwiązania wewnętrznych zawiązków muszą zapaść szybko, albowiem audyencya wiedeńska dra Wekerlego ma nastąpić już w najbliższych

dniach, a nadto konieczną jest rzeczą, aby sytuacya została wszechstronnie wyjaśniona przed 28 b. m., w którym to dniu zbiera się Sejm węgierski. Dla tego też przywiązywano wielkie znaczenie do sobotniej konferencji ministrów. Jakkolwiek obrady jej trwały trzy godziny, to jednak nie zostały jeszcze zakończone, a dalszy ich ciąg zapowiedziano na dzień dzisiejszy.

Wrażenie, jakie wywołały sobotnie obrady, streszcza budapeszteński korespondent *N. tr. Presse* w tych słowach: „Nie należy porzucać nadziei, iż ostatecznie powiedzie się pozyskanie wszystkich w rachubę wchodzących czynników politycznych dla konkretnego projektu rozwiązania przesilenia. Istnieje jednak dotąd tylko nadzieja. Pomyślny rezultat sobotniej narady upatrywać można najwyżej w tem, iż nie zaszedł żaden moment, któryby urzeczywistnienie tej nadziei uniemożliwił“.

Widzimy przeto, iż sobotnia konferencya ministerjalna miała raczej charakter informacyjny. Ograniczono się do wymiany wzajemnych zapatrywań na sytuację i zastanawiano się nad prądami, jakie się ujawniły w opinii poszczególnych stronnictw, które mają przedewszystkiem wziąć udział w rozwiązaniu przesilenia. Przed dalszym tokiem rokowań, jakie podjęte zostaną zapewne już na podstawie dzisiejszej uchwały Rady ministrów, pożądanem jest uprzytomnienie sobie tych faktycznych stosunków, wśród których wytworzył się obecny stan trudności wewnętrznych.

Pierwszy krok, jaki podjęto przed feryami w celu rozwiązania przesilenia, polegał na tem, iż tajny radaea Władysław Lukacs, jako ówczesny *homo regius* przedłożył partyi niezawisłości następującą propozycję: Korona byłaby skłonna powierzyć kierunek spraw państwowych wyłącznie partyi niezawisłości, nie żądając, aby partya ta utrzymała nadal swój dotychczasowy stosunek z innymi stronnictwami należącymi do koalicji. Natomiast partya niezawisłości miałaby się zgodzić na utworzenie gabinetu przejściowego, w którym prezydium, oraz teki skarbu i spraw wewnętrznych byłyby obsadzone nie przez członków partyi niezawisłości, lecz przez mężów zaufania Korony. Wyłącznym zadaniem tego przejściowego gabinetu byłoby przeprowadzenie reformy wyborczej przy odroczeniu kwestyi bankowej.

Jak wiadomo, tę propozycję Lukacsa odrzuciła partya niezawisłości, ale równocześnie jej przywódca minister Kossuth przedłożył Koronie swoje własne wnioski. Opierały się one na tem, iż partya niezawisłości zgodzi się na utworzenie przejściowego gabinetu i na odroczenie kwestyi bankowej pod następującymi warunkami: 1. w utworzyć się mającym gabinetem tylko ministerstwo spraw wewnętrznych i co najwyżej ministerstwo skarbu byłoby obsadzone mężami zaufania Korony, natomiast prezydium i wszystkie inne teki obejmą członkowie partyi niezawisłości, 2. mężowie zaufania nie będą po-

wołani z otoczenia p. Lukacsa, ale z łona partyi konstytucyjnej i 3. opracowany przez hr. Andrassego projekt reformy wyborczej zostanie zmieniony, zgodnie z życzeniami partyi niezawisłości.

Do merytorycznych rokowań nad propozycjami Kossutha nie przyszło przed feryami, albowiem Najj. Pan odjechał do Ischlu, a równocześnie ministrowie opuścili Peszt i rozpoczęli swoje letnie urlopy. Obecnie przeto nie rokowań ma być podjęta tam, gdzie została przed feryami przerwana, a tem samem na pierwszy plan dyskusji wysuwają się propozycje Kossutha. I gdyby nawet zgodzono się na taki skład gabinetu, jakiego żąda Kossuth, to pozostałyby do zwalczania nie małe trudności co do dwu innych punktów, a mianowicie co do rozwiązania kwestyi bankowej i reformy wyborczej. Na razie bowiem obstała grupa Justha stanowczo przytem, aby samodzielny Bank węgierski został utworzony 1 stycznia 1911 r., a jakkolwiek zgodziłaby się na natychmiastowe przeprowadzenie reformy wyborczej, to jednak tylko pod tym warunkiem, aby równocześnie poczyniono wszelkie potrzebne przygotowania, umożliwiające powstanie samodzielnego Banku w terminie powyżej oznaczonym. Drugą trudność stanowi istota samej reformy wyborczej. Hr. Juliusz Andrassy stoi na tem stanowisku, iż powszechne prawo wyborcze nie przedstawiałoby niebezpieczeństwa dla dalszej hegemonii węgierskiej tylko w takim razie, jeśli połączone zostanie z systemem pluralności, natomiast prezydent Izby poselskiej p. Juliusz Justh obstała bezwarunkowo przy powszechnym i równym prawie głosowania i grozi najostrożniejszą opozycją, jeśli ta zasada została złamana. I właśnie co do tego ostatniego punktu ujawnia się przeciwieństwo między umiarkowanym i radykalnym skrzydłem partyi niezawisłości. Gdy Kossuth żąda tylko pewnych modyfikacji w projekcie Andrassego, Justh odrzuca zasadniczą podstawę, na której się ten projekt opiera.

Ten obraz sytuacji uzupełnić jeszcze należy zgodnym przypuszczeniem, iż gdyby się nie dało osiągnąć porozumienia co do powyżej poruszonych kwestyj, wówczas obejmie p. Lukacs ponownie misję rozwiązania przesilenia na podstawie innego planu.

Ogłoszony wczoraj w *Budapest Hirlyap* list wiedeński podaje szczegółowy plan, na którym się oprze misya p. Lukacsa. Oto ma być utworzony nowy gabinet z poważnych i w życiu publicznym wypróbowanych osobistości, oraz z byłych ministrów, nienależących jednak do stronnictw koalicyjnych. Gabinet ten dla pozyskania sobie opinii publicznej rzuciłby hasło powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania i przystąpiłby bezwzględnie do rozwiązania obecnej Izby i rozpisania nowych wyborów, które w ciągu trzech miesięcy zostałyby przeprowadzone. Zadaniem nowego parlamentu byłoby wyłącznie tylko kodyfikacya reformy wyborczej na podstawie powszechnego prawa głosowania. Przy nowych wyborach musiałaby akeya być tak prowadzona, aby większość nowego parla-

21)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

WIELKI CZŁOWIEK.

(Z francuskiego).

XIV.

(Ciąg dalszy).

Cheąc wywdzięczyć się swoim gościom za podjęcie tak długiej podróży, aż w okolice Luksemburga, młoda gospodyni urządziła herbatki popołudniowe. Przy tej sposobności młode służące także uczyły się swego rzemiosła, zarabiając sobie na posag.

Jednakże, pomimo tego powodzenia, wśród ciągłego ruchu i zajęcia, „mała Francina“, jak ją nazywano, pozostała istotą tajemniczą. Nie nie wiedziano z jej życia, tylko jej dzieło, a przytem każdy znał wdziek, wieczny uśmiech i urodę bladej twarzy. Dziewczeta wiedziały dobrze, iż w początkach, gdy ujrano ją samą jedną, bogatą, rozpoczynającą przedsiębiorstwo, które wydawało się nie do urzeczywistnienia, ubiegano się o jej rękę, a partye były bardzo dobre, niektóre nawet zaszczytne. Ale czy kiedy jaki mężczyzna wzruszył jej serce?... Spojrzenie jej odbierało odwagę wielbicielem i mimo woli, wobec pracowitości młodej dziewczyny, robotnice i niektóre klientki pochylały głowy jak przed tajemnicą. W ten sposób pochyla się zawsze przed zaletami istoty uroczej i dumnej. Te, które nie szukają miłości, może już ją znalazły, a może straciły?

Co nadawało wyższości Francinie, to dar inicjatywy i administracyi, czego na-

była pełnić od lat najmłodszych rolę gospodynii w domu Duroca; była znakomitym rachmistrzem i doskonałą organizatorką.

Przedewszystkiem posiadała dziwny dar odgadywania. Nikt lepiej od niej nie umiał przeczuć gustu, pragnienia swoich klientek.

I widać ją było zawsze, nawet w najbardziej gorączkowych dniach, gdy spieszyły się należało, chodząc po salach magazynu z jednakowym spokojem i uśmiechem. Lecz w nocy, światło nigdy nie gasło w jej gabinecie, a potem w sypialnym pokoju. Sama jedna pracowała gorliwie, załatwiała korespondencje, sprawdzała rachunki, rozmyślała nad nowymi wzorami i modelami, pisząc i rysując a nieraz potem zrana, robotnicie dziwiły się widząc jej zmęczone rysy, które zwolna, przy pracy, wracały do spokoju i swobody.

Była godzina piąta po południu, handel szedł w całej pełni i powozy z trudem mogły się przecisnąć przez ulicę Vaugirard, gdy zjechał cicho długi automobil. Stefan Duroc z niego wysiadł, przebiegł szybko trotuar, wszedł do magazynu i stanął na progu.

Siedząc wzdłuż lady wygodnie, jak u siebie w domu, kupujące rozmawiały poufale ze sprzedającymi. W głębi, na lewo, po za odehyloną nieco portyera widać było salę herbacianą, z małymi stolikami, pełną roślin i kwiatów, gdzie snuły się dziewczęta w białych fartuszkach. Podwieczerek się skończył; kilka pań tylko, grupami, siedziało jeszcze przy stolikach.

Młoda dziewczyna w jasnej bluzce poszła do Stefana.

— Panna Francina Bertier?... Chciałbym ją widzieć... osobiście.

— Proszę pana!

Zadniutka dziewczyna wprowadziła Stefana do saloniku w głębi magazynu, obok sali podwieczorkowej. Przez stor haftowany wpływało, oświecając ściany obite złotym jedwabiem, światło z sąsiedniego ogrodu. Na

lekkich krzeselkach czekały bluzki do próby. Inne, już skończone, powieszane w porządku, ukazywały z za firanki płócienej lekkie swoje kształty. Kapelusze z samych kwiatów, jak świetne ptaki na szczeblach, stały rzędem na stole. W około unosiła się nieuchwytna woń nowych materij i młodych kobiet. Stefan nie był wcale w usposobieniu czynienia uwag, lecz otoczył go nagle i mimowolny rodzaj błędnego uspokojenia; dziwił się tej rzeczy, która wyrosła z miliona jego ojca!...

Lekka postać zjawiła się przed nim.

— Ach!... To ty?...

Francina nie mogła się powstrzymać, wchodząc, od tego okrzyku zdziwienia, ale szybko zapanowała nad sobą. Zbliżając się do gościa, podała mu rękę swobodnie, z radością.

— Jak się miewasz, Stefanie!

— Jak się miewasz, Francino... — odpowiedział Stefan, wpatrując się w nią z niepokojem.

Francina się nie zmieniła: tak samo zawsze nosiła gładko uczesane popielato blond włosy, miała zawsze to samo zdziwione nieco spojrzenie błękitnych oczu, a jasność zdawała się płynąć z ust jej, chętnie uśmiechniętych. Nieco tylko ciała nabrała, ruchy jej były pewniejsze i sposób bycia kobiety czynnej, potrzebnej. Zaledwie leciutka sieć drobnych zmarszczek, rysując się w kąciu powiek przypominała, że dziesięć lat dla niej także upłynęło, pomimo, że życie jej wydawało się pełne równowagi, a dusza harmonijna.

Podała krzesło Stefanowi i rozpoczęła rozmowę z prostotą, jak gdyby wczoraj się widzieli i sama z siebie opowiedziała mu swój tryb życia, wtajemniczyła go w swoje sprawy.

Chciała pracować, aby się rozerwać, aby czas zapełnić, nie być istotą niepotrzebną na świecie. Była zadowolona. Powiedziała to raz i powtórzyła. Zdawałyby się mo-

gło, że nleżała tajemniczemu instynktowi, że zapewniając go o swoim szczęściu, czyni ulgę Stefanowi. Widział ją tak spokojną i pogodną, jaką była zawsze dawniej, przed ich rozłączeniem, gdy byli oboje weseli.

— A ty? — zapytała miłutko, bardzo słodkim tonem, który po raz pierwszy znał: „Jakże już dawno!...“

Stuchając i widząc ją taką, Stefan prawie zapomniał z czem przyszedł. Ale widząc ją tak zupełnie nie zmienioną, zdawało mu się nagle, że to wszystko było wczoraj i po tem prostym pytaniu z jej strony, uczuł jeszcze głębiej, bolesniej swoją rozterkę i bezsilność.

— Gdybyś wiedziała, jak straszny dramat sprowadza mnie dziś do ciebie!...

— Mój przyjacielu!...

Już była wstrząśnięta wzruszeniem i niepokojem, straciła swój uśmiech, ładne spojrzenie, cały spokój oblicza.

Stefan powstał z miejsca. Szybkim ruchem poszedł sprawdzić, czy drzwi do magazynu dobrze były zamknięte i wrócił do Franciny.

— Sam nie wiem, czy przyszedłem do ciebie z powodu skrupułów, czy przez podłość... — jęknął. — Winienem ci prawdę, i nie mogę tać jej dłużej... Jest to tajemnica, która do ciebie należy i która wyrwa mi się mimowoli... Walczyłem z nią dnie i noce... Inny, walczył całe życie... Ta tajemnica jest mocniejsza od nas... Francino, mój ojciec, ojciec Duroc, wynalazca, wielki człowiek, czy wiesz, że był!...

Przerwał. Nigdy jeszcze, w najokropniejszych chwilach samotności i rozmyślań nie cierpiał tak samotnie, jak w tym momencie. Ani razu jeszcze z taką jasnością nie zdawał sobie sprawy ze swojej sytuacji.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mentu oświadczyła się bezwarunkowo za powszechnym prawem głosowania. Na tę większość złożyłyby się następujące stronnictwa: staroliberalne, które w kraju posiada potężną organizację partyjną i ma przywódców wypróbowanych w taktyce wyborczej, stronnictwa nacjonalistyczne, grupa Banffyego, zorganizowana w niektórych miastach partya radykalna, dalej partya chłopska, demokraci, socyalni-demokraci, zreorganizowani socyalisci i chrześcijańsko-socyalni. Stronnictwa te, według obliczenia kół wiedeńskich, mogłyby zaraz w pierwszym wyborze zdobyć przynajmniej 300 mandatów i w ten sposób byłoby zabezpieczone przeprowadzenie reformy wyborczej mniej więcej według projektu, jaki w swoim czasie opracował były minister Józef Kristoffly. Bezwzględnie po uchwaleniu reformy wyborczej zostałyby parlament rozwiązany i ustąpiłby miejsca nowemu parlamentowi, wybranemu już na podstawie nowej ustawy wyborczej.

W ten sposób wybrany parlament znaczącyby radykalny zwrot w wewnętrznych stosunkach, wytworzyłby zasadniczą zmianę dotychczasowego systemu rządowego, zwłaszcza w stosunku do ludności niemadziarskiej i wysunąłby na porządek dzienny zupełnie nowe problemy polityczne i społeczne. W każdym jednak razie przeprowadzenie tego planu nie poszłoby tak gładko, jak to sobie wyobraża wiedeński informator budapeszteński dziennika, a list przez niego ogłoszony zawiera na razie raczej tylko przestrożkę dla obecnych stronnictw rządzących, aby nie naprężyły nadmiarę przesilenia, bo mogłaby ewentualnie zaisić konieczność rozwiązania go w sposób dla nich najmniej korzystny i najmniej pożądany.

Polacy pod berłem pruskim.

(Niemiezenie miast).

Ze wszystkich broszur, które w sprawie polskiej z hakatystycznego obozu wydano, jedno z najbardziej godnych uwagi jest świeżo wydane studjum: „*Ostmärkische Städtepolitik. Ein Zukunftsbild von einem Deutschen*”. Księgarnie niemieckie, dobrze zapewne poinformowane, dodają objaśnienie, że ten *Deutscher* jest wyższym urzędnikiem komisji kolonizacyjnej, broszura więc rzuca światło na zapatrywanie, panujące między urzędnikami tej instytucji.

Autor stwierdza przedewszystkiem pewne znużenie tak w kołach rządowych, jak i wśród społeczeństwa niemieckiego całą polityką antypolską i powiada, że najchętniej zaniechanoby jej, przeciwko czemu jednak protestuje. Dowodem tego mniemania jest, zdaniem autora, zaniechanie stosowania ostrych środków antypolskich, a przedewszystkiem zamknięcie kas rządowych na cele podtrzymywania dalszej walki.

W pracy swej rozbiiera następnie ów wyższy urzędnik sprawę niemiezenia miast w dzielnicach polskich i rozpatruje zarządzenia, do których uciec się należy, ażeby tam przeprowadzić germanizację.

Dla społeczeństwa niemieckiego broszura anonimowego autora miła nie będzie, przedstawia on je bowiem jako niedołączone do ostatecznych granic, niezdolne do żadnych akcyj bez całej armii urzędników, którzy są jej kierownikami i bez kasy rządowej, która każdej jednostce miałaby we wszystkich przejawach życia pospieszać z pomocą.

Walka ze spokojnym, pracowitym a dzielnym stanem przemysłowym polskim, — wedle zdania autora — nie rokuje powodzenia; rząd musi wyjątkowymi ustawami nieść pomoc i rzucić znowu miliony walczącym szermierzom niemieczyzmy.

Gwałtowny ubytek Żydów z miast w dzielnicach polskich, żywołu, który jedyny w miastach stał na straży interesów niemieckich, jest, zdaniem autora, objawem bardzo niebezpiecznym. Miasta z ubytkiem Żydów polonizują się i nie pozostaje w nich poza stanem urzędniczym nie rdzenie niemieckiego.

Dobrze bardzo zakreślony plan okoleń pasem kolonistów wszystkich miast i miasteczek nie przyniesie owoców, póki rząd nie zdecyduje się na zastosowanie antypolskiej polityki do miasta także i póki nie zacieśnie tam z całą energią wypierać polskiego żywołu.

„Genialny” ten plan Wittenburga nie mógł być jeszcze w pełni przeprowadzony z dwu powodów: najpierw, ponieważ wielkie latyfundiya niemieckie, okalające miasta, są przeszkodą ku temu i tu autor radzi zastosować bezwzględnie prawo wywłaszczenia, a wymienia nawet po nazwisku ks. Thurn-Taxis, którego majątność na rzecz kolonizacji zabierać uważa za konieczne; powtóre żywołu polski po miastach, a więc handel i przemysł, na tak silnych stoją podstawach, rzemieślnik i przemysłowiec polski tak znacznie zawodowo przetrwał niemieckiego, że ten absolutnie konkurować z nim nie może.

Konieczne więc wdanie się rządu, który przemysł i handel polski czy to na mocy istniejących już ustaw, czy też w danym razie na mocy praw, które w przyszłości dopiero zostałyby uchwalone, usunąć musi, a równocześnie otworzyć swe kasy przemysłowi i handlowi niemieckiemu, które bez tej pomocy istnieć nie mogą.

Własność miejska na mocy podobnych ustaw ma również przechodzić tylko w ręce niemieckie i zostać na zawsze dla niemieckiego posiadania zabezpieczoną.

Na to potrzeba jednak funduszków, ale zdaniem autora wystarczyłoby na wprowadzenie tej polityki 100 milionów.

Autor zastanawia się również, w jaki sposób usunąć żywołu polski, póki jeszcze w miastach istnieje, od wszelkiego wpływu na sprawy komunalne i radzi, aby urzędników pociągnąć do podatków komunalnych, aby mogli wywierać wpływ na wybory komunalne; podatki jednak te musiałyby im zostać zwrócone w *Ostmarkenzulagach*. Ze wszystkich zarządów komunalnych koniecznie trzeba usunąć Polaków, aby wiedzieć nie mogli „o rozporządzeniach” władz i planach rządu, których publiczne ogłoszenie nie leży w interesie państwa.

Ponieważ autor nie wierzy widocznie, ażeby przemysł i handel niemiecki nawet z największą pomocą rządową mógł wyjść zwycięsko z walki z przemysłem i handlem polskim, żąda więc, ażeby każdy przemysłowiec, rzemieślnik i kupiec w dzielnicach polskich obowiązany był do składania egzaminu, że potrafi zarabiać w swym zawodzie na chleb. Bez zdania takiego egzaminu przed komisją rządową i bez rządowego pozwolenia, nikomu żadnego procederu rozpoczynania nie byłoby wolno. Autor sądzi słusznie, że to byłoby najłatwiejszym sposobem usunięcia żywołu polskiego, ponieważ nie przypuszcza, aby którykolwiek z Polaków mógł uzyskać świadectwo rządowe takiego uzdolnienia.

Wogóle wszystkie dzielnice polskie powinny być zorganizowane na sposób wojskowy pod dowództwem większego jeszcze znaczenia zastępy urzędników, z których każdy wyznaczone miałyby pole działalności i swoje miał do rozporządzenia fundusze. Nie powinno się dzać nic, co nie stałoby pod kontrolą urzędników, jedynych prawdziwych pionierów niemieczyzmy na kresach wschodnich, pojnujących w całej pełni zadanie swe narodowe.

Tak więc, wedle pojęć anonimów, walka ekonomiczna da się przeprowadzić zwycięsko za pomocą rozkazów i rozporządzeń; funduszu na nią ma bez ograniczenia dostarczać kasa państwa. Dla usunięcia żywołu polskiego uważa autor wszelki środek za dobry, wychodząc z tego stanowiska, że żywołu polski jest zbyt silny, aby w spokojnej walce ekonomicznej podołać mu mogli Niemcy.

W sprawie czysto narodowościowej autor nie wchodzi, odmawia on Polakom wogóle prawa istnienia. Rząd powinien wszystko robić mocą swej siły, użyć środków bezwzględnych, nie oglądając się ani na ich moralność, ani też na jakiegokolwiek etyczne względy. Niemców trzeba osadzić i utrzymywać kosztem państwa, bo inaczej kresy wschodnie utracić się nie dadzą.

Prawdziwym zaś Niemcem jest tylko urzędnik i około podniesienia dobrobytu tej klasy obraca się wszystko. Słowem autor bez brutalnych napaści, jakie w innych broszurach tego rodzaju napotykamy, w najzupełniej spokojnym tonie dowodzi, że Polaków wyniszczyć trzeba.

Czy sprawie samej, za którą przemawia, publikacja ta, robi wielką przysługę, wątpić wypada. Sądzić należałoby, że przyczyni się ona raczej do otrzeźwienia społeczeństwa niemieckiego i do wzrostu tego zniechęcenia wobec polityki antypolskiej, o którym sam autor mówi.

Z pod berła rosyjskiego.

(Prasa rosyjska o zamknięciu Towarzystwa wpisów szkolnych. — Dr. Dubrowin w opalach. — Nowe podatki. — Z Synodu prawosławnego. — Zmiana wyznania. — Z ostatniej chwili).

Pisaliśmy w ubiegłym tygodniu o artykule prof. Pogodina w sprawie zamknięcia Towarzystwa wpisów szkolnych. Dzisiaj notujemy drugi głos, poświęcony tej samej aferze, ogłoszony również w *Rieczy*, organie partyi „kadeków”.

Po przytoczeniu danych faktycznych o zamknięciu Towarzystwa, p. Dubrowskij pisze: „Polacy przeżywali już dużo rozczarowań, rozbitych nadziei, tysiącznych mąk. Dni te mijały i uczucie oburzenia zacierało się, ludzie czynu godzili się w ten lub inny sposób z rzeczywistością, przystosowywali się do niej, zaczynała się znowu praca, jeszcze ostrożniejsza, bardziej ograniczona i zjawiała się nadzieja: „Teraz niema już do czego przyczepić się”. Ale biurokracja nie potrafi pogodzić się z takim stanem rzeczy.

„I gdyby chociaż w tem ostatniem wystąpieniu biurokracji przeciw społeczeństwu polskiemu nie było nic innego po za śmiesznością formalnością! Ale właśnie na tem polega rzecz, że tak jest. W tym postępku znalazł wyraz cały system; powód formalny, zupełnie sztuczny, pokrywa coś poważniejszego, ogólnego, mianowicie: wrogi stosunek do wszystkich przejawów życia społeczeństwa polskiego, do wszystkich prac, chociażby pokojowych, zupełnie pozbawionych cech walki politycznej.

„Tam, we wszelkiego rodzaju urzędowych *Rossijach* i bodaj nie mniej urzędowem *Nowom Wremieni* oświadcza nadzwyczaj głośno i dumnie, że przeciwko narodowi polskiemu nie ma, że nawet „pomagają” kulturalnemu „odrodzeniu się” narodu, a tutaj na miejscu, wykonawcy niszczą jedno z najelementarniejszych narzędzi wszelkiego rozwoju narodowego — szkołę i wszystko co ma z nią chociażby najmniejszą styczność.

„Tak — to system, który w żaden sposób nie może pogodzić się ze szkołą polską, z językiem polskim, system, który dąży do zniszczenia wszystkiego, co przypomina o zdolności do życia narodowego „inorodców”.

P. Dubrowskij pisze w dalszym ciągu, że system ten tembardziej nie może pogodzić się ze szkołą polską dla tego, że szkoła ta, pomimo możliwych przeszkód ze strony rządu, potrafiła wznieść się pod względem pedagogicznym bardzo wysoko i przyciąga młodzież polską nie obietnicą „patentów z prawami”, lecz swą organizacją i doskonałością wykładu.

Inne pisma rosyjskie, jak dotąd, zadowodowały się tylko podaniem wiadomości o zamknięciu Towarzystwa wpisów szkolnych.

Znany komunikat rządowy, stwierdzający, że nie może być nawet mowy o tem, czy przywódca Związku narodu rosyjskiego, dr. Dubrowin, wydany lub nie wydany zostanie sądom finlandzkim, ścigającym go pod zarzutem udziału w zabójstwie Herzensteina i że w danym wypadku stanie się zgodnie z brzmieniem ustawy, która nakazuje, ażeby przestępstwa, popełnione w Finlandji, sądzone były przez sądy finlandzkie — wywarł bardzo dobre wrażenie w prasie rosyjskiej, z wyjątkiem, oczywiście, organów zbliżonych do dziennika *Russkoje Znamia*.

W czasie ostatniej rozprawy sądowej w Teriokach adwokat Dubrowina, Bułacel, oświadczył z pewnością siebie: „Niema takiej siły, która zmusiłaby Dubrowina do stawienia się przed sądem finlandzkim”. Znany generał-gubernator Jałty, Dumbadze, pod którego skrzydła opiekuńcze schronił się Dubrowin, na zapytanie związkowców, czy wyda wodza ich, oświadczył również, że żadna siła nie zmusi go do tego.

„Siła taka znalazła się jednak — piszą *Birżewija Wiedomosti*. — A siłą tą — prawo. Przed siłą tą uchylił czoła rząd i oświadczył wprost, że, zgodnie z prawem, osoby, które popełniły przestępstwo w granicach Ks. Finlandzkiego, podlegają kompetencji sądów finlandzkich”.

Prasa postępową przyjęła komunikat urzędowy z radością i zapowiedziała niechybny skon „czarnej sotni”. „Związek narodu rosyjskiego będzie się jeszcze w ilk jakiś czas w konwulsjach przedśmiertnych — pisze *Riecz* — ale nie go już nie zbawi. Znalazła się siła, która zmusi naczelnika Związku, dr. Dubrowina, stanąć przed sądem finlandzkim”. Wspomniany dziennik wyraża równocześnie żal, że do tryumfu prawa w Rosyji trzeba było specjalnego komunikatu rządowego, ba nawet rozkazu monarszego. Komunikat rządowy wywarł także magiczny wpływ na sprzymierzeńców Związku, na niezwiązkową prasę reakcyjną, która również zmieniła odrazu ton i uznaje, że „prawo, chociaż złe, jest jednak prawem”.

Nie poddaje się tylko jeszcze sam Związek, który nie ma już nic do stracenia. Jeden z organów Związku, *Ziemszczyna*, wystąpił z artykułem, w którym oskarżył rząd o „zżydzenie” i tłumaczenie prawa na korzyść „inorodców”, gdyż w sądownictwie rosyjskiem znane są fakty przenoszenia procesów z jednego okręgu sądowego do drugiego. Naczelny organ Związku *Russkoje Znamia*, powtórzył ten artykuł i dodał wezwa nie do wszystkich „ludzi rosyjskich”, żeby podali niezwłocznie skargę do cara „na pogrom biurokratyczny naszych praw i honoru, gdyż w osobie Dubrowina oddawane są Żydom i Szwedom na pohańbienie uczucia wieropoddane wielkiego narodu rosyjskiego”.

Widocznie jednak Związek zwątpił także o swem zwycięstwem, zwłaszcza, że komunikat rządowy ośmielił oskarżyć pana Dubrowina; dawny jego sekretarz zjawił się w redakcyi pisma *Gołos Moskwy*, które również pomagało dotychczas nieco Związkowi, i oświadczył, że wszystko, co zeznali na Dubrowina świadkowie w sądzie finlandzkim, jest prawdą. *Gołos Moskwy* donosi nadto, że Dubrowin nie czuje się bezpiecznie nawet pod opieką generała Dumbadze i zaczyna wątpić, czy naprawdę „niema takiej siły, która zmusiłaby go stanąć przed sądem fin-

landzkim”, o ile będzie mieszkał w granicach państwa rosyjskiego. To też Dubrowin zamysła widocznie inaczej ratować swój „honor” i porozumiał się już z Żydem (taki antysemita!) Projdesem co do sprzedaży swego domu za 250.000 rb. Cały majątek Dubrowina, ukryty w różnych bankach, wynosi, podobno, przeszło 700.000 rb. Dubrowin „zrobił” ten majątek już jako prezes Związku, gdyż przedtem, oprócz zadłużonego domu, nie posiadał nic więcej.

Jako fakt charakterystyczny zaznaczyć należy, że ani *Swiet*, ani *Kołokoł*, ani *Russkoje Znamie* nie zamieściły komunikatu urzędowego.

Ministerstwo skarbu, jak donosi *Riecz*, postanowiło w r. b. poprzestać na wniesieniu do Dumy podczas nadchodzącej sesji tylko dwu nowych projektów podatkowych.

Pierwszy dotyczy reformy podatku przemysłowego i złożony będzie w Dumie jeszcze przed otwarciem sesji. Drugi wprowadza podatek od kapitałów, pożyczonych na nieruchomości. Projekt ten, naszkicowany już w głównych zarysach, rozważany będzie w tym miesiącu przez komisję międzywydziałową.

Wstrzymując się na razie od układania projektów innych podatków, ministerstwo skarbu będzie domagało się energicznie w instytucjach prawodawczych uchwalenia w ciągu sesji dawniej wniesionych projektów, a w szczególności projektu podatku dochodowego. Jest ono tak pewne, iż projekt ten przejdzie w instytucjach prawodawczych, że przystąpiło już do prac przygotowawczych, związanych z wprowadzeniem wspomnianego podatku w życie.

Nie mniej energicznie ministerstwo skarbu ma się domagać uchwalenia podatku od darowizn.

Nadprokurator Synodu prawosławnego, dr. medycyny Łukjanow, rozesał świeżo duchowieństwu prawosławnemu dwa okólniki. Pierwszy z nich brzmi dosłownie:

„Na mocy ukazu najwyższego z d. 30 kwietnia 1905 r. o ustaleniu zasad tolerancji i wyjaśniających ten ukaz okólników ministra spraw wewnętrznych z d. 21 sierpnia 1905 r. i d. 31 marca 1908 r., osoby, wyrażające życzenie opuszczenia prawosławia, korzystają z prawa proszenia o pozwolenie na wykonanie ich zamiaru, o ile, w ciągu miesiąca od terminu podania próśby do gubernatora, nie nastąpi prawne zaprzeczenie ze strony władzy dycecezalnej.

„Tymczasem zauważono, iż zdarza się, że duchowieństwo parafialne nie tylko nie składa w terminie wskazanym żądanych wiadomości, lecz często, skutkiem karygodnego niedbalstwa, nawet nie usiłuje, w drodze przekonywania, zatrzymać opuszczającego prawosławie.

„Wobec tego zaleca się duchowieństwu dyceceyzalnemu do ścisłego wykonania, ażeby po otrzymaniu od zwierzchności dyceceyzalnej polecenia o przekonywaniu opuszczającego prawosławie, do takiego przekonywania przystępowało niezwłocznie i o skutkach swej misji zawiadomiło zwierzchność dyceceyzalną.

„Nadmienia się, że wyznaczony po temu przez konsystorz termin dwutygodniowy trzeba rozumieć jako termin najdłuższy i dlatego wykonanie polecenia w żadnym razie nie może być odkładane do ostatniego dnia”.

Drugi okólnik poleca przedsiębrać najsurowsze środki, aby ściśle przestrzegano rozporządzenia, zakazującego urzędnikom cywilnym i wojskowym zenić się bez piśmiennego zezwolenia ich zwierzchności.

Jednocześnie dzienniki petersburskie donoszą, że Synod otrzymał podanie o zniesienie przepisu, zabraniającego owdowiałym duchownym prawosławnym wstępować w powtórne związki małżeńskie. Podanie stanowi cały traktat teologiczno-prawny i jest podpisane przez cztery tysiące z górą osób.

Charkowskija Wiedomosti donoszą, że w okolicach Charkowa daje się zauważyć duży ruch w kierunku przechodzenia z prawosławia na katolicyzm i luteranizm.

Codziennie do odpowiednich instytucji napływają nowe podania o zmianę religii. Większość porzucających wyznanie prawosławne rekrutuje się z inteligencji, studentek i kursistek. Na ogół na katolicyzm przechodzi więcej kobiet, niż mężczyzn. Zdarzają się także wypadki przechodzenia na mahometanizm.

Przejścia zaś z katolicyzmu lub luteranizmu na prawosławie dotąd nie zauważono.

W Samarze wykryto przypadkiem, że skazany tam na 5 lat ciężkich robót Wołkow jest właściwie Slepuchinem, socyalistą rewolucyjnym, naczelnikiem zamachów na w. ks. Mikołaja Mikołajewicza, gen. Mina, gen. Redigera, adm. Dubasowa, gen. Pawłowa i t. d. Przywieziono go do Petersburga.

W Kursku zmarł członek III. Dumy, marszałek gubernialny szlachty, szambelan, hr. Dorrer, inicjator Związku zjednoczonej szlachty, prezes oddziału Związku narodu

rossyjskiego itd. Na jego wniosek zgromadzenia szlacheckie wykreśliły z ksiąg swoich posłów, którzy podpisali odezwę wyborczą. Mosk. *Wiedomosti* piszą: „Prawica Dumy straciła wybitnego działacza, trudnego do zastąpienia“. Zmarły pochodził z rodziny francuskiej; przyjaciele nazywali go „Wandejezczykiem“.

KRONIKA.

Lwów, 13 września

Kalendarz.

Wtorek (14 września):

Podwyższenie św. Krzyża. — Ziemomysła. — Symeona.

Wschód słońca o godzinie 5:00 rano, zachód słońca o godzinie 5:41 po południu.

— **JE. P. Namiestnik dr. Michał Bo-brzyński** udzielać będzie w czasie sesji sejmowej audyencji tylko w niedzielę.

— **Obchód setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego.** Posiedzenie pełnego Komitetu obchodu setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego odbędzie się we wtorek, dnia 14 b. m., o godz. 6 wieczorem w III. sali Uniwersytetu. Na porządku dziennym: Sprawa przesunięcia terminu obchodu.

— **Wpisy do Szkoły handlowej uzupełniającej** przy Akademii handlowej we Lwowie odbędą się w dniach 13, 14 i 15 b. m. od godz. 3—5 po południu w kancelarii dyrekcji, ul. Skarbkowska 1. 39. Każdy uczeń ma przy pierwszym przyjęciu złożyć takse wstępu 2 kor., nadto corocznie 2 kor., jako datkę na środki naukowe.

W końcu zwraca dyrekcja uwagę, że według przepisów ustawy przemysłowej jest każdy praktykant obowiązany uczęszczać do szkoły uzupełniającej, a chlebodawca ma obowiązek zostawić mu czas potrzebny, aby mógł uczęszczać do szkoły.

— **Wiadomości kościelne.** Rezydencja OO. Jezuitów przy pl. Trybunalskim otrzymała nowego zwierzchnika w osobie ks. Józefa Hrubanta. Dotychczasowy jej, a znany z szerokiej działalności kierownik, ks. Stanisław Sopuch, mianowany został superiorem lwowskiego Domu rekolekcyjnego, który, jak wiadomo, zawdzięcza powstanie swoje temu właśnie kapłanowi.

— **Wystawa przemysłu naftowego.** W piątek, dnia 10 b. m., odbyła się w Instytucie technologicznym Izby handlowej i przemysłowej konferencja, celem naradzenia się nad projektem urządzenia w wiedeńskim Urzędzie popierania przemysłu wystawy zastosowania ropy do celów przemysłu rękodzielniczego. W konferencji, której przewodniczył prezydent miasta p. Ciuchoński, wzięli udział przedstawiciele przemysłu naftowego, oraz stowarzyszeń i przemysłowców rękodzielniczych. Po zagajeniu posiedzenia przez p. Battaglię, przedstawił delegat c. k. Urzędu popierania przemysłu w Wiedniu, starszy inżynier p. Till, warunki, w jakich mogłaby się odbyć zamierzona wystawa, a w szczególności, na jaką pomoc mogłaby ona liczyć ze strony Rządu.

W dyskusji, w której zabierali głos pp. dr. Bartoszewicz, prezydent Ciuchoński, Plutyński, Getritza, inżynier Gawroński, dyrektor Eminowicz, dyr. Chołodecki, starszy inżynier Till i dyrektor dr. Obmiński, uznano projekt wystawy za dobrą i bardzo pożądaną sposobność zaznajomienia szerszych sfer z historią przemysłu naftowego, jego obecnemu stanowi i możliwości zastosowania do różnych celów. Wyrażono także nadzieję, że projektowana wystawa może dać początek wielkiej wystawie naftowej, która przedstawiłaby całokształt przemysłu naftowego. Przedstawiciele przemysłu naftowego przyrzekli swój współdziałanie w wystawie przez wystawienie tabel statystycznych, wygłaszanie odczytów i dostarczenie ropy do poruszenia motorów dla rękodzielniczych maszyn roboczych.

W końcu zgromadzenie oświadczyło się za przeniesieniem w swoim czasie urzędzić się mającej wystawy w Wiedniu do Lwowa, gdzie ją mogłyby oglądać także tutejsze koła rękodzielnicze, oraz poleciło lwowskiemu Instytutowi technologicznemu, aby w porozumieniu z krajowym Towarzystwem naftowym wygotował memoriał do Rządu, uzasadniający potrzebę projektowanej wystawy.

— **Gabinety numizmatyczne w szkołach.** Znany, a bardzo ruchliwy numizmatyk lwowski p. Maksymilian Goldstein wniósł do Rady szkolnej krajowej memoriał z projektem urządzenia w poszczególnych gimnazjach i w ogóle szkołach średnich gabinetów numizmatycznych przy współdziałaniu samej młodzieży. P. Goldstein ofiarował bezinteresownie pomoc swoją w poszczególnych wypadkach, a nawet dublety własnych zbiorów numizmatycznych. — Rada szkolna krajowa przyjęła projekt bardzo przychylnie. Skutkiem tego wydano okólnik do wszystkich dyrektorów szkół średnich z zachętą do zakładania takich gabinetów numizmatycznych.

— **Wiec reprezentantów 131 galicyjskich** gmin miejskich odbędzie się dnia 18 b. m. o godzinie 4 po południu w sali Rady m. Lwowa. Na porządku dziennym: Sprawa żądania od Sejmu przyznania opłat miejskich od spirytusowych napojów i piwa.

— **Zmiana kursu wozów restauracyjnych.** Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi, że od dnia 16 b. m. począwszy zastanawia dotychczasowy kurs wozów restauracyjnych przy pociągach pośpiesznych Nr. 303 i 304, a natomiast zaprowadza kurs takich wozów z pominięciem dniem przy pociągach pośpiesznych nr. 307 i 304 na przestrzeni Lwów-Czerniowce.

— **Nowy przystanek kolejowy.** W obrębie Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie otwarty został z dniem 5 b. m. na szlaku kolejowym Krasne-Brody w km. 210 między stacyami Zabłote i Ożydowem przystanek „Konty“ dla ruchu osobowego i pakowego.

† **Edward hr. Starzeński**, radca Namiestnictwa i kierownik starostwa w Podgórzu zmarł także w sobotę po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, wywołanej ukąszeniem przez muchę jadliwą. Zawołany myśliwy bawił na polowaniu w okolicach Wiednia i tam ukąsiła go mucha w szyję. Zrazu nie zważał na małą ranę, dopiero po powrocie uczył lekki ból. We czwartek stan się nagle pogorszył, wystąpiły objawy gorączkowe przy równoczesnym nabrzmieniu. Tego samego dnia prof. dr. Rutkowski w Krakowie przedsięwziął operację rany, mimo to stan chorego nie doznał polepszenia. Choroba postępowała powoli, lecz stale i nieubłaganie, wszelkie wysiłki lekarzy nie mogły uratować gasnącego życia. Śmierć nastąpiła w sobotę o godz. 2 m. 15 po południu.

Edward hr. Starzeński urodził się w r. 1855 w Sędziszowie. Do gimnazjum uczęszczał w Krakowie, potem na studia prawnicze udał się na Uniwersytet do Innsbruku, gdzie też po złożeniu egzaminów państwowych w 23 roku życia wstąpił do służby administracyjnej. Pracował przez kilka lat w starostwach w Bozen, Schwaz, Hernalz, w Wiedniu i Korneuburgu. W r. 1894 został powołany do kraju. Przystąpił najpierw do starostwa w Sanoku, a później do starostwa krakowskiego młody urzędnik awansował szybko, a kiedy w r. 1896 utworzono nowe starostwo w Podgórzu starosta mianowano śp. hr. Starzeńskiego, który już przedtem dał się poznać jako energiczny administrator. Odpowiedzialne to stanowisko piastował bez przerwy przez 13 lat aż do chwili zgonu. W tym czasie mianowano ś. p. hr. Edwarda Starzeńskiego radcą Namiestnictwa, a w uznaniu zasług został odznaczony krzyżem kawalerskim orderu Franciszka Józefa.

W czasie pełnienia urzędu przez śp. hr. Starzeńskiego Podgórze zaczęło rozwijać się szybko i podnosić, w czym nie mało było zasługi sprężystego i wzorowego gospodarza powiatu podgórskiego. Śp. Starzeński pozostawił też po sobie pamięć najlepszą, a tragiczny zgon jego wywołał powszechny żal i współczucie.

Ś. p. hr. Starzeński osierocił żonę i córki: Maryę, zamężną za drem Chwalibogowskim, komisarzem pow. starostwa krakowskiego, Kaziemierz wdowę po śp. Janie Fibichu, i 20-letnią syna Egoną.

Pogrzeb ś. p. hr. Starzeńskiego odbędzie się dzisiaj ze starostwa podgórskiego o godz. 3 po południu na cmentarz krakowski.

— **O rabunek.** Przed tutejszym trybunałem sądu przysięgłych toczyła się w sobotę rozprawa karna przeciw Stefanowi Ruchańskiemu, zarobnikowi z Winnik, o zbrodnię rabunku, popełnionego w nocy z 19 na 20 maja b. r. na Dyonizym Kiechmalnym, przez gwałtowne wydarcie mu z kieszeni spodni puareztu z kwotą 2 kor. 50 hal.

Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał, na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, skazał Ruchańskiego na trzy lata ciężkiego więzienia.

(Δ) **Z Izby sądowej.** Przeciw Hryńkowi Martynkowi, 27-letniemu zarobnikowi z Woli Dobrostańskiej, rozpoczęła się dzisiaj rozprawa karna przed lwowskim trybunałem przysięgłych o zbrodnię skrytobójczego morderstwa. Martynkowi trudnił się kłusownictwem w lasach, obok Woli Dobrostańskiej. Leśniczy Konstanty Hewakowski schwycił go pewnego razu na gorącym uczynku, poczem Martynkowi został ukarany. Od tej pory jawną była nienawiść Martynka do Hewakowskiego. Nienawiść ta wywołała morderstwo. W dniu 14 czerwca b. r. udał się Hewakowski do lasu na zasadzkę i po chwili posłyszał strzał kłusownika. Towarzyszący mu szwagier jego, Maryan Płocikiewicz pomógł, wytopić tego, który strzelał i w tym celu rozszli się w dwie strony, aby tem pewniej go schwycić. Po chwili usłyszeli Płocikiewicz dwa strzały. Sądząc, że to Hewakowski strzelił do kłusownika, zaczął na niego wołać. Nikt się jednak nie odzywał. Postanowił tedy opuścić las w przekonaniu, że Hewakowski zapuścił się w głąbinę i później powróci. Na drugi dzień rano znalazł gajowca Hewakowskiego w lesie z przestrzeloną pierśią. Dochodzenia żandarmerji nagromadziły niezbity dowód, że Martynkowi dopuścił się morderstwa. Martynkowi wypiera się winy. Rozprawa zakończy się jutro, powołano bowiem przeszło 20 świadków.

czy się jutro, powołano bowiem przeszło 20 świadków.

(Δ) **Za niebezpieczne pogroźki.** Policja lwowska aresztowała niejakiego Juliana Bekiesza, który odgrażał się listownie pewnej pannie, że ją zastrzeli, jeżeli nie nawiąże na powrót zerwanego z nim stosunku. Bekiesz jest człowiekiem żonatym, był już oskarżony przez Prokuraturę państwa o oszustwo, lecz kara go nie dosięgła, albowiem lekarze psychiatrzy uznali go za człowieka anormalnego, nie odpowiadającego za swe czyny. Z więzienia oddano go do Zakładu obłąkanych w Kulparkowie, z kąd udało mu się uknąć. Napróżno poszukiwano go czas dłuższy, gdy tymczasem Bekiesz zajęty był we Lwowie w fabryce stolarskiej w charakterze buchaltera. Ponieważ pogroźka jego miała wszelkie cechy prawdopodobieństwa, zamknięto go w areszcie na życzenie osób interesowanych.

(Δ) **Nożownictwo.** Napady z nożem w ręku, częste w naszym mieście, przybrały w nocy na niedzielę zastraszające rozmiary. Na stację ratunkową zgłosili się: Józef Malinowski z raną na głowie, zadaną mu przez napaśtników w ul. Grodeckiej, Adam Sidora, rannony nożem w czoło na ul. Zamarstynowskiej, posługacz hotelowy R. Głębocki z ranami w lewej łopacie i w prawej ręce, który zadał mu nieznany awanturnik na ul. Żółkiewskiej, dalej Emil Kawalerowicz i Jan Czuchraj z ranami na głowie, wreszcie Michał Wertas z przebitym brzuchem. Trzej ostatni bili się wspólnie w szynku na Zniesieniu. Wertas, jako znany awanturnik, został przytrzymany przez policję.

Δ **Schwytanie defraudanta.** Do policji tutejszej nadeszła w sobotę w drodze telegraficznej wiadomość, że w Kairze przytrzymał Stefana Weignera, który przed miesiącem dopuścił się na szkodę p. Henryka Mache-ra, przedsiębiorcy naftowego, defraudacji kwoty 20.000 kor., zbiegł ze Lwowa. Przy aresztowanym znaleziono 10 banknotów po 1000 kor. i pasport opiewający na nazwisko Józefa Zmarzłego, słuchacza filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Δ **Kronika policyjna.** Do mieszkania p. Józefa Złota przy ul. Sopińskiego 1. 18 włamał się w sobotę złodziej i skradł walizkę, zawierającą garderobę, trzy brzytwy i rozmaite drobiazgi.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Rzeszowie, Władysław Krzyżanowski, emer. starszy oficyał Prokuratury Państwa, w 55 r. życia;

w Poznaniu, dr. Jan Buski, lekarz, długoletni dyrektor Banku włościańskiego, w 79 r. życia.

— **Kongres austriackich trafikantów** odbędzie się w Grazu w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 3 po południu w wielkiej sali hotelu „Florian“.

— **Echa kongresu lekarskiego w Budapeszcie.** Na onegdajszym posiedzeniu Izby lekarskiej wschodnio-galicyskiej uchwalono przesłać na ręce prof. Wieberkiewicza oświadczenie, że Izba przyłącza się do protestu, wniesionego przez komitet lekarzy słowiańskich, przeciw uchwałom kongresu lekarskiego w Budapeszcie co do składu prezydium i stałej komisji kongresów — uchwała tę jak wiadomo, wyrugowano przedstawicielstwo medycyny polskiej — i poprzede akcję, wdrożoną w tej sprawie przez komitet lekarzy słowiańskich.

— **Znaczna kradzież.** Onegdaj w nocy niewyśledzony dotychczas złodziej dostał się do kasy ogniotrwałej w kancelaryi notariusza Mikulęgo w Czerniowcach i otworzywszy ją dobranym kluczem, zabrał znajdujące się w niej 9000 kor.

— **Zjazd rodziny Chełmickich.** Z inicjatywy ks. kanonika i doktora św. Teologii, Zygmunta Chełmickiego, przychodzi do skutku zjazd tej rozgałęzionej w całej Polsce rodziny. Zadaniem zjazdu rodzinnego pp. Chełmickich jest uczczenie pamiętniej rocznicy męźnej obrony zamku Dobrzyńskiego, gdzie w roku 1409 padł starosta Jakób Chełmicki wraz z siedmiu synami i pięciu członkami rodziny. Na miejscu, na którym śmiercią męczeńską w przeddzień bohaterycznie, wznosi się kopiec, będący znów drogą spadku w rękach pp. Chełmickich.

Korzystając z takiego wielkiego święta rodzinnego, pp. Chełmicy rozeszali do wszystkich członków rodziny zaproszenia, ażeby przybyli do Warszawy i utworzyli pierwszy na wszystkich ziemiach polskich, legalnie funkcjonujący „Związek rodowy“. W tym celu sromadzone ustawy różnych rodów, najlepszą zaś ustawą okazała się br. Manteufflowi, podług której chcą się wzorować inicjatorowie Związku. Do tej pory wiadomo, że zgłosiło się 102 członków rodziny pp. Chełmickich.

Przebieg uroczystości będzie następujący: 1. piątek, d. 17 września o godz. 7 wieczorem w hotelu Europejskim w mieszkaniu Stanisława Chełmickiego zebranie samych Chełmickich celem omówienia kwestji związku rodzinnego i wniosków, dotyczących upamiętnienia 500-iej rocznicy walecznej obrony zamku Dobrzyńskiego;

2. sobota, 18 września, o godz. 10 rano nabożeństwo uroczyste dla wszystkich uczestników zjazdu w kościele po-paulińskim (św. Du-

cha róg Długiej i Freta), po którym zebranie u ks. kanonika Zygmunta Chełmickiego dla wzajemnego zapoznania się;

3. o godz. 12 wspólna fotografia wszystkich uczestników zjazdu;

4. o godz. 2 wspólny obiad w sali hotelu Bristol i zakomunikowanie rezultatów obrad z dnia poprzedniego oraz podpisanie odpowiedniego aktu pamiątkowego zjazdu.

Komunikując o tem, gospodarze zjazdu, którymi są: ks. kanonik Zygmunta, Stanisław, Ludwik, Włodzimierz Chełmicy dodają: „tnszymy sobie, iż ten zjazd rodzinny, będzie nie tylko aktem pamiątkowym, ale też czynem o-gótniejszym, dającym możliwość pielęgnowania i rozwijania cnót tak rodzinnych, jak obywatelskich“.

Kronika zagraniczna.

* Statek napowietrzny „Zeppelin III.“ wznosił się w sobotę, o godz. 4:30 nad ranem we Friedrichshafen i po kilku poruszeniach nad jezioro Bodeńskie udał się w kierunku Konstancyi. O godzinie 7:45 rano przybył statek do Bazylei i wykonywał okrążenia nad miastem, poczem udał się w kierunku północnym.

Nad miastem Karlsruhe pojawił się o godzinie 2:35 po południu w wysokości 150 metrów i przeleciał obok Zamku cesarskiego, w którym na balkon wyszedł cesarz Wilhelm z małżonką i księżętami.

Do Ockenheim przybył „Zeppelin III.“ o godz. 5:45 po południu i za pomocą telegramu wyrzuconego z balonu zawiadomił, że jeden z motorów doznał uszkodzenia. Balon udał się następnie w powolniejszym tempie w kierunku Mannheim.

Po 17-godzinnym szybowaniu w powietrzu wyładował wreszcie o godz. 9:48 wieczorem we Frankfurcie.

Notatki literacko-artystyczne.

Z Teatru. (aw.) P. Ludwik Fritsche wrócił napowrót na scenę lwowską, na której pracował niegdyś, umiając obudzić szczerze zainteresowanie prasy i publiczności, która darczyła go stałym, niesłabnącym zainteresowaniem i sympatją. P. Fritsche należy bowiem do artystów, którzy zwracają na siebie uwagę. Talent to nieposłędni i oryginalny. Inteligencja wybitna, doskonałe warunki zewnętrzne, umiejętność operowania wdzięcznym i podatnym materiałem głosowym, postać odpowiadająca wszelkim wymogom teatru, czynią z p. Fritsche-go siłą pożądaną, nabytek witalny z prawdziwym zadowoleniem szczególnie w repertoarze ról salonowych rezerów i charakterystycznych amantów.

Po dwuletnim, czy nawet jednorocznym tylko pobycie we Lwowie przeniósł się młody ów artysta do Krakowa, gdzie oswoił się jeszcze dokładniej ze sceną, a onegdaj przypomnieli się znów pamięci publiczności naszej we wznowieniu dla niego „Dyabła“ Molnara.

Jest to rola bynajmniej nie tak banalna, jak zgoła nie banalna jest sztuka węgierskiego autora. Ma ona tylko pozory pewnej łatwości w ujęciu, jest bardzo efektowna, w gruncie rzeczy odpowiedzialna i trudna. Grający ją aktor chodzi jak po linie. Krok jeden fałszywy, a runąłby w przepaść, tracąc równowagę dzielącą „Dyabła“ od operetkowej farsy i kuglarstwa. O tej linii granicznej powinien też pamiętać każdy interpretator tytułowej postaci „Dyabła“ nie tracąc przytem jej charakteru, a przedewszystkiem tej myślowej drogi wytyczonej przez którą przeprowadził ją autor.

Dr. Müller w komedji Franciszka Molnara nie może być traktowany realnie jako przeciętny typ komedjowy. Jest to bowiem upostacowanie myśli, odwiecznego zła, które dąży do władztwa nad duszami ludzkiemi. Autor nie stara się też bynajmniej o nadanie mu pozorów rzeczywistości. Dr. Müller jawia się na scenie jak widmo, wie wszystko i odgaduje wszystko, wywierając nadprzyrodzony wpływ na otoczenie.

Wszakże Jolanta pisze pod jego dyktandem list o treści sprzecznej z jej postanowieniem; Janek i mąż Jolanty są tylko ślepem narzędziem w rękach tego, który mówi sam o sobie, że tysiące lat przeszły nad jego życiem, wszakże całe działanie dr. Müllera w sztuce nie wpływa ani z akcyi, ani z logicznie umożliwionych przyczyn, lecz jest jakby przejawem siły nadprzyrodzonej, jakby wynikiem jakiejś potęgi, ujarzniającej wolę i myśl człowieka.

P. Fritsche pojął wszakże „Dyabła“ inaczey, stawiając rolę swoją na gruncie ściśle realnym i pozbawionym wszelkich cech nadprzyrodzonych — „szatańskich“. Jego dr. Müller był typowym „czarnym charakterem“ z komedji francuskiej, gwałtem i wymownym, *causeur*em, doskonale ubranym klubowcem nie mającym wszakże nic w rzeczywistości wspólnego z symbolem pomyslanym przez Molnara.

Zażalenie fałszywe głównej roli pociągnęło też za sobą konsekwencje, które odbiły się na całokształcie sztuki, zmieniając do gruntu

jej myśl przewodnią i jej wartość. „Dyabeł” zeszedł bowiem w tej interpretacji na plan drugi, wysuwając naprzód starą jak świat historię trójkąta małżeńskiego, która niema w sobie, sama przez się, warunków życia i powodzenia teatralnego, szczególnie w tej obsadzie, w jakiej obecnie ujrzyliśmy ją na scenie lwowskiej.

Po p. Brzozowskim rolę Janka objął p. Rasiński, a widocznie nie usposobiony dobrze, zagrał ją bezbarwnie, w tonie niewłaściwie płacizliwym i zgoła sprzecznym z naturą Janka; modelce Mizzi (p. Michnowska) mimo sumiennego opracowania roli, brakło też tej plastyki i wyrazistości, jaką nadała jej niegdyś p. Bednarzewska.

W mężu Jolanty poznaliśmy nowo zaangażowanego artystę p. Frączkowskiego.

Rola ta nie daje wprowadzić dość sposobności do oceny kwalifikacji p. Frączkowskiego, pozwala jednak przypuszczać, że teatr lwowski zyskał w nim aktora rutynowanego i doskonale obeznanego ze sceną.

Z muzyki. (Z tygodnia ubiegłego: Koncert Adama Didura w sali Filharmonii. — Operetka).

Pod dobrym znakiem rozpoczęliśmy koncertowy sezon nowy, który weselej, niż zazwyczaj, zawiązał w nasze progi. Dzięki szlachetnej ofiarności Adama Didura, dobiegającej miliona „Dar grunwaldzki” zyskał fundusz pokąźny, a muzyczne sfery wypełniające salę Filharmonii, przeżyły wieczór istotnie piękny, który na długo w serdecznej zachowują pamięci.

Rzecz naturalna, że główną atrakcją koncertu wtorkowego był p. Adam Didur, główny koncertant, a zarazem właściciel jego inicjator. W kierunku też p. Didura wszystkie wysyłano oklaski, pod jego wyłącznym adresem kierowano oważy burzliwe cośkolwiek, lecz ogromnie serdeczne. Ale bo też znakomity artysta z podziwu godną uprzejmością śpiewał wiele i chętnie, z werwą i aumuszem mu właściwym i tą swobodą niezwykłą, jaką daje talent tylko i świadomość wyjątkowych swych zasobów wokalnych.

W obfitym programie dał p. Didur przewagę pieśni polskiej, która w mistrzowskiej interpretacji jego niejednokrotnie zyskiwała. Z mniej znanych kompozytorów naszych przypominał artysta wyróżniającego się żywym talentem Stohla, którego „Pieśń do gwiazdy” podobna się ogólnie. Serdecznie też wdzięczni jesteśmy p. Didurowi za piękną baladę Moniuszki o Floryanie Szarym, zaśpiewaną na tle chórów „Echa” i „Sokoła-Macierzy”, które ponadto z precyzją wypełniły kilka innych punktów programu.

Cieszy nas również nieliczna coperada, lecz ześpiewana i świeżymi dysponująca głosami męska drużyna Sokola pod energiczną pałeczką p. Nowakowskiego. Przy dalszej pracy i szczerym zapale, na jakim chórów „Sokoła” nie zbywa, przypomni on niewątpliwie swe świetne czasy z okresu p. St. Burry. — Drugą solistką wieczoru była p. Sołtykowa, znana z sumiennosci pianistka.

Resztę wieczorów ubiegłego tygodnia wypełniła przeważnie operetka, a raczej królujące dzisiaj „Manewry jesienne” p. Imre Kallmana. Grane w tempie żywym podobają się wszystkim, czego najlepszym dowodem melodyjki, które już przeszły na własność ulicy. Z wykonawców, jak już pisałem, powodzeniem szczególnie cieszą się pp. Schuppówna i Miłowska, oraz Solnicki, Sawicki i Zaremba, pominięty skutkiem dyablika drukarskiego w sprawozdaniu z premiery tej nowości.

Dante Baranowski.

(w) Herman Sudermann wykonał komedię pt. „Strand-Kinder”, która ukaza się w król. teatrze nadwornym w Berlinie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

Dziś, w poniedziałek, „Upiory”, dramat w 3 aktach Henryka Ibsena.]

We wtorek, po raz 9-ty, „Manewry jesienne”, operetka w 3 aktach Imre Kallmana.

We środę, „Myszka”, komedia w 3 aktach Edw. Paillerona.

We czwartek, po raz 10-ty „Manewry jesienne”, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

W piątek, po raz 1-szy (wznowienie) „Kordyan”, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego w 10 częściach. Nowa wystawa.

W sobotę, o godz. pół do 4 po poł. dla młodz. szkolnej „Książd Marek”, poemat dramatyczny w 5 odsłonach Juliusza Słowackiego.

W sobotę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 11 „Manewry jesienne”, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

W niedzielę o godz. pół do 4 po poł. „Popychadło”, komedia ze śpiewami w 4 aktach J. Sztukiewicza.

W niedzielę, o godz. pół do 8 wieczorem po raz 12-szy „Manewry jesienne”, operetka w 3 aktach J. Kalmana.

W poniedziałek, po raz 2-gi „Kordyan”, poemat dramatyczny Juliusza Słowackiego w 10 częściach. Nowa wystawa.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek, „Osiołkowi w żłoby dano”... kom. w 3-eh aktach Roberta de Flers'a i G. Cavalliet'a.

Środa, „Sen srebrny Salomei”, romans dram. w 5 aktach J. Słowackiego.

Czwartek, „Osiołkowi w żłoby dano” Piątek, „20 dni kozy”, krot. w 3 aktach Hennequin'a i Vebera (ceny popularne).

Sobota, „Wielkie bractwo”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry (syna).

Niedziela, „Wielkie bractwo”

OSTATNIA POCZTA.

* Na odbytym wczoraj w Słotwinie Zjeździe członków Rady naczelnej i posłów polskiego stronnictwa ludowego pod przewodnictwem wiceprezesa dr. Bernadzikowskiego i dr. Greka, w obecności kilkudziesięciu delegatów z różnych stron kraju, po referatach prezesa Stapińskiego i całym szeregu przemówień uczestników Zjazdu, powzięto następujące uchwały: 1. Rada naczelna przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu stronnictwa i prezesowi Stapińskiemu wyraża pełne zaufanie i podziękowanie za wytrwałą i owocną pracę. 2. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności parlamentarnego klubu posłów P. S. L. i przeprowadzeniu rozprawy nad położeniem w Kole polskiem i w Radzie państwa, uchwała Rada naczelna P. S. L.: Zważywszy, że sprawiedliwe żądania narodów słowiańskich w Monarchii austriackiej nie głoszą nowej hegemonii rasowej, ale dążą jedynie do urzeczywistnienia zasady autonomii krajów; zważywszy, że tylko przy zadośćuczynieniu tym sprawiedliwym żądaniom można spodziewać się ostatecznego upadku systemu centralistycznego; zważywszy w końcu, że P. S. L. wierne hasłom historycznej demokracji polskiej oraz zasadom narodowym polityki prowadzonej przez wiedeńską polską delegację, polityki szczerze autonomicznej, głosi się w parlamencie ludowym orędownikiem takiej tylko polityki, która w sposób skuteczny zastąpić jest wstanie stary system centralistyczny przez ustrój autonomiczny, jedyny, który Państwu bezpieczeństwo i wolność zapewnił jest w stanie, — wyraża Rada naczelna P. S. L. posłom stronnictwa uznanie.

Zważywszy, że klub parlamentarny P. S. L. w Wiedniu zarówno w swych zbiorowych wystąpieniach jak i w działalności swego przedstawiciela p. Stapińskiego w przydyum Koła polskiego wierne z powyższymi zasadami postępował, Rada naczelna z temi usiłowaniami się solidaryzuje oraz wyraża swoje głębokie zaufanie zarówno całemu klubowi parlamentarnemu jak prezesowi stronnictwa, który w charakterze Wiceprezesa Koła polskiego występował jako wierny rzecznik dotychczasowej autonomicznej polityki reprezentacji polskiej w Wiedniu. W szczególności wyraża Rada naczelna pełne uznanie: za zwalczanie centralistycznych i germanizatorskich zapędów pierwszego i drugiego Ministerstwa br. Bienertha, udokumentowanych przedłożeniami podatkowymi, ukrócającymi budżetowe prawa Sejmów krajowych, przedłożeniami o rozgraniczeniach okręgów administracyjnych i sądowych, tudzież o prawach językowych w Królestwie czeskim, zarządzeniami co do języka rozpraw w Najw. trybunale, mianowaniem krajowego inspektora niemieckiego dla Krainy bez zapytania się tamtejszych władz krajowych, a wreszcie najnowszymi zamachami na poręczone ustawami zasadniczymi równouprawnienie w Wiedniu, Posztornie i gdzieindziej — które to przedłożenia choć dziś w pewnej części nas bezpośrednio nie dotyczą, to jednak stanowią groźbę utalenia systemu niebezpiecznego dla naszych najżywniejszych narodowych interesów; — za energiczne i wytrwałe zabiegi o takie zbliżenie Koła polskiego do Unii słowiańskiej, któreby uniemożliwiło w przyszłości wszechniemieckie zakusy do utrzymania niesprawiedliwie uprzywilejowanego stanowiska niemieczyzny i do zapędów germanizatorskich.

Dodatkowo uchwalono także łącznie z tem rezolucję p. Jampolskiego: Stanowisko klubu posłów P. S. L. przeciw rządowemu przedłożeniu o ubezpieczeniu społecznym i za powszechnem ubezpieczeniem renty starości, kaletwa i niezdolności do pracy z funduszy państwowych, dalej stanowisko wobec traktatów handlowych z Rumunią i innymi państwami bałkańskimi, tudzież wobec Banku agrarnego w Bośni i Hercegowinie podziela Rada naczelna stronnictwa w zupełności i na przyszłość zatwierdza.

W sprawie kongresu P. S. L. uchwalono po przeprowadzonej dyskusji: Rada naczelna nie znalazła dość powodów do zwołania kongresu P. S. L. w obecnej chwili, ponieważ dotychczasowa taktyka i działalność klubu ludowców w Radzie państwa odpowiada w zupełności jej zapatrywaniom. Nadesłany przez prezesa Unii słowiańskiej, p. Udrzala, telegram powitalny przy-

jęła Rada z żywą radością i nawzajem wysłała na jego ręce telegram z zapewnieniem przyjaźni i solidarności w walce o wspólne prawa.

Co do programu prac sejmowych uchwalono jako najważniejsze z całego szeregu postulatów:

Rada naczelna P. S. L. wyraża przekonanie, że przeprowadzenie reformy gminnej jest jednym z najważniejszych zadań Sejmu; ze względu na to jednak, że obecny Sejm kurjalny nie daje gwarancji uchwalenia ustawy gminnej, odpowiadającej interesom ludu, Rada naczelna P. S. L. poleca dążyć posłom sejmowym do postawienia na czele wszystkich spraw sprawy reformy wyborczej sejmowej, gdyż tylko Sejm wybrany na podstawie czteroprzymiotnikowego głosowania będzie mógł to zadanie rozwiązać ku zadowoleniu ludu.

Ponadto postanowiono zwalczać rządowy projekt niepodzielności gruntów.

Następnie powzięto w kwestyi ruskiej następujące uchwały:

Wychodząc z założenia, że utrzymanie jedności kraju jest nie tylko nakazem tradycji historycznej, ale warunkiem niezbędnym do pomyślnego rozwoju obu narodowości, polskiej i ruskiej, kraj ten zamieszkujących; że utrzymanie tej jedności w demokratycznym współżyciu społecznym możliwe jest tylko przy wytworzeniu harmonii politycznej przez zadośćuczynienie uprawnionym żądaniom wszystkich grup społecznych bez różnicy narodowości; że sama forma demokratycznego współżycia wymaga przyciągnięcia wszystkich warstw ludności do rozumnego współdziałania w zarządzie krajem i do spełnienia niezbędnej kontroli całego życia państwowego; że wreszcie antagonizm narodowościowy polsko-ruski osłabia znacznie siły i wpływy polityczne naszej reprezentacji i tamuje jej usiłowania w kierunku rozszerzenia autonomii kraju:

P. S. L. widzi nieodzowną potrzebę takiego rozwiązania kwestyi ruskiej, która dała by ludności ruskiej, kraj ten zamieszkującej, niezbędne do jej rozwoju kulturalnego urządzenia i pełną kontrolę polityki krajowej przez odpowiednią siłom kulturalnym i samowiedzy narodowej reprezentację w Sejmie, oraz sprawiedliwy udział w rządzie krajowym.

Zasadom powyższym, wyznawanym zawsze przez historyczną demokrację polską, P. S. L. pozostaje zawsze wierne, a ponadto usiłować będzie wyjść ze sfery oderwanych sformułowań, by przy pomocy pozytywnych reform dać krajowi tak pożądaną spójność narodowościową i bratnie współdziałanie obu narodowości dla szczęścia i wielkości kraju całego.

* W sali Towarzystwa politechnicznego we Lwowie odbyło się w sobotę, dnia 12 b. m., wieczorem pierwsze powakacyjne zebranie stronnictwa demokratyczno-narodowego, w którym wzięli udział bardzo liczni członkowie stronnictwa z różnych sfer naszego miasta.

Po zagajeniu przez prezesa prof. dr. Zakrzewskiego, prof. dr. Grabski referował sprawę sejmowej reformy wyborczej; w dyskusji zaś nad tym referatem zabierali głos posłowie: dr. Tomaszewski, dr. Buzek, i pp. prof. Zakrzewski i Szedulowski.

Przed zamknięciem zebrania prof. Zakrzewski zaznaczył, że wszyscy obecni żądają reformy wyborczej, opracowanej po długiej rozprawie przez przodowników stronnictwa, są głęboko przeświadczeni, że reforma ta wyjdzie na pożytek społeczeństwa.

Obrazy przeciągnęły się do godziny 9 minut 30.

* Wczoraj odbyło się we Lwowie zwołane przez partję socjalno-demokratyczną zgromadzenie ludowe, na którym uchwalono rezolucję domagającą się sejmowej reformy wyborczej. Następnie zebrani udali się przed gmach Teatru miejskiego, gdzie pochód się rozwiązał.

— P. Minister skarbu, dr. Biliński, powrócił wczoraj z Ischlu do Wiednia.

— Obecny w Karlsruhe na manewrach cesarz Wilhelm, odpowiadając d. 12 b. m. na powitalną przemowę burmistrza rzekł między innymi: „Niemcy chętnie noszą broń, ponieważ dobrze wiedzą, że ja jestem stróżem pokoju, gdyż tylko w pokoju praca dojrzewać może. Póki wojny będą istniały, póty armia niemiecka będzie „rocher de bronze”, na której opiera się pokój. Ażeby ten pokój utrzymać i strzedz stanowiska, jakie Niemcom należy się w świecie, potrzebna jest nasza armia i potrzebne są nasze trudy w dniach najbliższych (podczas manewrów).

— Grecki następca tronu z bratem Andrzejem przybyli wczoraj do Kronbergu, w Prusach.

— Car z carową przybyli d. 11 b. m. do Sebastopola i zabawią tam kilka dni, w ciągu których car odbędzie przegląd floty i armii.

— *Prawit. Wiestnik* donosi, że z nad granicy perskiej telegrafują, iż zbrojny

oddział perski koło Ardebil zaatakował wojsko rossyjskie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 13 września. Najd. Arcyks. Franciszek Ferdynand wystosował do drugiej komendy korpusnej pismo, zawiadamiające, że Najj. Pan wyraził szczególną pochwałę z powodu wytrwałości i dobrego usposobienia wojsk w czasie ostatnich wielkich manewrów.

Wiedeń 13 września. Wiadomość podana przez niektóre dzienniki o rzekomej rozmowie Najd. Arcyks. Franciszka Ferdynanda z pewnym żołnierzem węgierskim oddziału telegrafu polnego, nazwano ze strony informowanej wysaną z palca.

Wiedeń 13 września. Wobec krążących wieści gubernator Zakładu kred. ziemskiego Tauszig ogłasza, że Zakład ten nie ma nic wspólnego z transakcjami co do akcyi Risna Muranyi, których ani nie posiadał, ani nie posiada.

Budapeszt, 13 września. Prośba, jaką wniósł do Najj. Pana ks. biskup Parvi w imieniu skazanych za rzekomą rewoltę w Czernowiu, została uwzględniona. Wszystkich 44 zasądzonych na kary więzienne za podburzanie ulaskawiono.

Budapeszt 13 września. Dziś odbył się dalszy ciąg przerwanej w sobotę Rady ministrów w pomieszkaniu Kossutha.

Hennemark, 13 września. Utworzyło się tu Towarzystwo pod protektoratem cesarza Wilhelma, celem urządzenia wyprawy balonami do bieguna dla zbadania Morza lodowatego.

Paryż 13 września. (Ag. Havasa). Z Fezu donoszą pod datą 8 b. m.: Konsul francuski Grillard przed 6 dniami prosił sułtana o uroczystą audyencyę dla siebie i dla konsułów Anglii, Hiszpanii, Niemiec i Austro-Węgier, ażeby wręczył mu notę mocarstw w sprawie okrutnego obchodzenia się z jeńcami. Sułtan dotychczas nie odpowiedział.

La Palisse, 13 września. Balon wojskowy „République” dziś rano przedsięwziął wzlot nad miastem, który trwał pół godziny i w zupełności się powiódł.

Marsylia, 13 września. Książę Abruzów przybył tu wczoraj o godzinie 9 rano, a wieczorem rozpoczął automobilem powrót do Włoch.

Wenecya, 13 września. Balon „Juliusz Verne” wniósł się z aeronautami Usuellim, Borsalino i Nicoli, aby spróbować przelecieć nad Adryatykiem.

Londyn, 13 września. Kapitan Scott, przywódca angielskiej wyprawy do bieguna południowego z r. 1900 przedsięwzięcie w lipcu 1910 nową wyprawę, celem zbadania „krajów króla Edwarda”.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rosyji.

Warszawa, 13 września. (Tel. pryw.). Starania p. Rajchmana doprowadziły wreszcie do tego, że wzlot aeroplanu w Warszawie odbędzie się w nadchodzącą środę. Awiatykiem będzie p. Legagneux, który wraz ze spółnikiem swoim Farmanem otrzymywał nagrody za wzloty.

Warszawa, 13 września. (Tel. pryw.). Władze wyższe zażądały przedstawienia sobie szczegółowego sprawozdania oraz dokumentów rzeczowych w sprawie zawieszenia działalności Tow. wpisów szkolnych. Po zbadaniu tej sprawy będzie wysłane sprawozdanie do Petersburga. Równocześnie należy oczekiwać inspirowanego wyjaśnienia w Rosji.

Warszawa, 13 września. (Tel. pryw.) Bractwo chełmskie prawosławne miało na żądanie Związku narodu rossyjskiego zbierać podpisy wśród ludności prawosławnej na prośbę do cara o niezatwierdzenie prawa o wolności sumienia. Ponieważ w swoim czasie wśród ludności tej zbierano już podpisy o zniesienie konstytucji i przywrócenie samowładztwa, a wynik tej akcyi okazał się bardzo marny, bractwo zaniechało obecnie zbierania podpisów i postanowiło wysłać prośbę od siebie oraz od kółek parafialnych o ile na to się zgodzą. Prośbę podobną wysyła również konsystorz chełmski.

Wilno, 13 września. (Tel. pryw.). Przy wyborze do Rady państwa w gubernii wileńskiej ma być postawiona kandydatura Korwina Milewskiego. Dotychczasowy członek Rady państwa z gub. kowieńskiej hr. Aleksander Tyszkiewicz nie będzie kandydował. W gub. mińskiej grono wyborców z Edwardem Woyniłłowiczem na czele, zamierza zaproponować rzekomo z braku kandydatów polskich, kandydatę Rossyanina, hr. Chreptowicza-Buleniewa.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Kreczowiecki.

(8857 3-3)
Sądowa hala aukcyjna we Lwowie,
ul. Podlewskiego l. 6.

Godziny urzędowe (tylko w dniu powszednie)
przed południem od 8 do 12, po południu,
od 3 do 6, — w soboty po południu od
3 do 8.

Licytacye:

Poniedziałek 13 września 1909 od 10 do 12
godziny przed południem: meble, towa-
ry korzenne, modne damskie, różne
trunki i 2 beczki koniaku.

Wtorek 14 września 1909 od 10 do 12 godziny
południem: meble i kilkadziesiąt klg. my-
dła do prania.

Sroda 15 września 1909 od 10 do 12 godzi-
ny przed południem: meble, kareta,
różne sukna i ubrania męskie.

Czwartek 16 września 1909 od 10 do 12 go-
dziny przed południem: meble, rower,
fortepian, sztuczne zęby, kasa, bilard.

Piątek 17 września 1909 od 10 do 12 godziny
przed południem: meble, różne trunki.

Sobota 18 września 1909 od 4 do 8 godziny
po południu: tanie meble i sprzęty do-
mowe.

Sprzedaje się mające przedmioty mogą
być oglądane w hali przed licytacją w go-
dzinach urzędowych.

Lwów, dnia 15 września 1909.

L. cz. E. 3762/8 (11) (8879 3-3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 24 września 1909 o godzinie 9
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym w biurze Nr. 33, odbędzie się licytacja
realności obj. wyk. hip. l. 116 ks. grt. gm.
Sanoka.

Nieruchomość ta wystawiona na licy-
tację, jest oceniona na 10.000 kor.

Najniższa cena wynosi 5000 koron,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się
do tej nieruchomości dokumenta może każdy
mający chęć kupienia przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 34.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Sanok, dnia 21 lipca 1909.

L. 21498/09 (8859 3-3)
Obwieszczenie.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w
Krakowie podaje do wiadomości stron intere-
sowanych, że dnia 4 października 1909 o
godzinie 10 przed południem odbędzie się
w kancelaryi Nadzoru c. k. straży skarbowej
w Chrzanowie rozprawa celem zawarcia od-
rębnych solidarnych ugód względem prawa
poboru podatku spożywczego od mięsa i wi-
na w okręgu poborowym „Jaworzno“, oraz
od wina w okręgu poborowym „Chełmek“.

Okręg „Jaworzno“ składa się z nastę-
pujących miejscowości: 1) Jaworzno z Nie-
dzieliskami, 2) Byczyna, 3) Ciężkowice, 4)
Dąbrowa, 5) Długoszyn, 6) Góry tuszowskie,
7) Jeleń z Burami, 8) Luszowice, 9) Szczak-
kowa.

Okręg „Chełmek“ zaś składa się z miej-
scowości: 1) Chełmek, 2) Bobrek, 3) Dąb,
4) Gorzów, 5) Gromiec, 6) Libiąż mały, 7)
Libiąż wielki, 8) Moczydło.

Solidarna ugoda zawartą zostanie albo
na rok 1910 bezwarunkowo z milczącym
przedłużeniem na lata 1911 i 1912, albo też
na bezwarunkowy przeciąg trzech lat, t. j.
na czas od 1 stycznia 1910 do 31 grudnia
1912.

Roczny ryczałt ugody ustanawia się:

a) za prawo poboru podatku spoży-
wczego od mięsa w okręgu poborowym „Ja-
worzno“ na kwotę 13.200 kor., słownie trzy-
naście tysięcy dwieście koron;

b) za prawo poboru podatku spoży-
wczego od wina w okręgu poborowym „Ja-
worzno“ na kwotę 2.500 kor., słownie dwa
tysiące pięćset koron;

c) za prawo poboru podatku spożywcze-
go od wina w okręgu poborowym „Cheł-
mek“ na kwotę 450 kor.

Towarzystwo solidarnej ugody dla po-
datku spożywczego od wina obowiązane bę-
dzie nadto w myśl ustawy krajowej z 23
grudnia 1903 (l. 146 Dz. u. kr.) pobierać
30 proc. dodatek krajowy, tudzież uiszczac
na rzecz kraju 30 proc. kwoty ryczałtu ro-

cznego płaconego z tytułu państwowego po-
datku od wina.

Względem każdego z powyższych trzech
przedmiotów zawarta zostanie odrębna ugoda.

Do zawarcia solidarnej ugody przystąpi
się, jeżeli do zawarcia jej przystąpi większość
liczebna przedsiębiorców płacących podatek
spożywczy od mięsa, względnie od wina i
jeśli rozmiar przedsiębiorstw tej większości
będzie większy od rozmiaru przedsiębiorstw,
które do spółki ugodowej nie przystąpią.

Pełnomocnicy apowaznieni do zawarcia
solidarnej ugody muszą wykazać się przy
rozprawie wobec kierującego rozprawą urzę-
dnika — sądownie, lub notaryalnie legalizo-
wanem pełnomocnictwem.

Wysokość kaucyi, jaką spółki ugodowe
obowiązane będą złożyć, podaną zostanie
przy rozprawie ugodowej.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.
Kraków, dnia 3 września 1909.

L. cz. E. 533/9 (5) (8832 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Eisiga Schreiera kupca w
Boleszowcach odbędzie się dnia 4 paździer-
nika 1909 o godz. 8 przed południem w
sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 9
licytacja 1) (1/2) połowy realności lwh. 861
ks. gr. gm. kat. Bouszów, 2) realności lwh.
1252 ks. gr. gm. kat. Bouszów przedtem Jó-
zefa Szatarskiego i Korneli z Rogowskich
Szatarskiej obecnie zobowiązanego własnych
wraz z przynależnościami wedle protokołu
oceny z dnia 29 czerwca 1909 l. cz. E.
533/9 (3).

Nieruchomości wystawione na licyta-
cję, są ocenione ad 1) na 180 kor., ad 2)
na 80 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 120 kor.,
ad 2) 53 kor. 32 hal., poniżej tej ceny
sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które równocze-
śnie się zatwierdza i odnoszące się do tej
nieruchomości dokumenta może każdy, mają-
cy chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin
urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w
biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższych nieruchomościach bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Boleszowce, dnia 12 sierpnia 1909.

L. cz. E. 959/9 (5) (8833 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Ojzera Schiffmana, kupca
w Boleszowcach, odbędzie się dnia 4 pa-
ździernika 1909 o godzinie 8 przed południem
w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9
licytacja realności lwh 371 ks. gr. gm. kat.
Bouszów wraz z przynależnościami wedle
protokołu oceny z dnia 26 lipca 1909
l. cz. E. 959/9 (3).

Nieruchomość ta wystawiona na licy-
tację jest oceniona na 400 kor., przynależ-
ności zaś na 84 kor.

Najniższa cena wynosi 349 kor. 32 hal.,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejs-
zem zatwierdza i odnoszące się do tej nie-
ruchomości dokumenta, może każdy mający
chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzę-
dowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze
Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Boleszowce, dnia 12 sierpnia 1909.

L. cz. E. 982/9 (4) (8938 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie powiatowego Towarzystwa
zaliczkowego w Białej, odbędzie się dnia 30

września 1909 o godzinie 9 rano, w sądzie
tutejszym, licytacja:

- 1/4 realności lwh. 151,
1/16 realności lwh. 152,
1/8 realności lwh. 155,
5/24 realności lwh. 339 gm. Leśna Ja-
na Foksy własnych.

Nieruchomości wystawione na licytację,
są ocenione na 2532 kor. 98 hal.

Najniższa cena wynosi 1688 kor. 64
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

Warunki licytacyjne (wyciąg tabularny,
wyciąg katastralny, protokoły oceny) może
każdy mający chęć kupienia, przejrzeć w
sądzie tutejszym biuro Nr. 5.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Żywiec, dnia 15 sierpnia 1909.

L. cz. E. 715/9 (8899 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy sieroczej c. k. Sądu
powiatowego w Wiśniowcu odbędzie się
dnia 11 października 1909 o godzinie 9 rano
w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11
licytacja realności lwh. 885 ks. gr. gm.
Wiśniowczyk wraz z przynależnościami.

Nieruchomość ta wystawiona na licyta-
cję, jest oceniona na 3040 kor.

Najniższa cena wynosi 2026 kor. 66 hal.,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które się równo-
cześnie zatwierdza i odnoszące się do tej
nieruchomości dokumenta (wyciąg tabu-
larny, wyciąg katastralny, protokoły oceny
i t. d.) może każdy mający chęć kupienia,
przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie
niżej wymienionym.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wiśniowczyk, dnia 1 września 1909.

L. cz. E. 474 9 (5) (8831 3-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Markusa Wahlfischa, kupca
w Bursztynie, odbędzie się dnia 4 paździer-
nika 1909 o godzinie 8 przed południem w
sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9
licytacja realności lwh. 70 ks. gr. gm. kat.
Boleszowce wraz z przynależnościami, wedle
protokołu oceny z 26 czerwca 1909 l. cz.
E. 474 9 (3).

Nieruchomość wystawiona na licytację,
jest oceniona na 400 kor.

Najniższa cena wynosi 2666 kor. 67
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

Warunki licytacyjne, które równo-
cześnie się zatwierdza i odnoszące się do tej
nieruchomości dokumenta, może każdy,
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-
wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Boleszowce, dnia 12 sierpnia 1909.

L. cz. E. 667/9 (5) (8963 2-3)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Abrahama Teichberga w
Boleszowcach, odbędzie się dnia 11 paździer-
nika 1909 o godzinie 8 przed południem w
sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9,
licytacja realności lwh. 1336 gm. Bouszów
wraz z przynależnościami, wedle protokołu
oceny z dnia 29 maja 1909 l. cz. E.
667/9 (3).

Nieruchomość wystawiona na licyta-
cję, jest oceniona na 200 kor.

Najniższa cena wynosi 133 kor. 32
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równo-
cześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nie-
ruchomości dokumenta może każdy mający
chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzę-
dowych w sądzie niżej wymienionym, w biu-
rze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza
licytacja byłaby niedopuszczalną, należy
zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczo-
nym terminie licytacyjnym, inaczej rosze-
zenia tego rodzaju co do samej nieruchomości
nie mogłyby być już ze skutkiem podno-
szone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub
ciężary na powyższej nieruchomości bądź
obecnie już istnieją, bądź w toku postępo-

wania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane
będą o dalszych wydarzeniach tego postę-
powania jedynie przez przybicie na tablicy
sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu
niżej wymienionego i nie wskażą temuż są-
dowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie
sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Boleszowce, dnia 24 sierpnia 1909.

L. cz. E. 714/9 (4) (8975 2-3)
Dnia 28 września 1909 o godzinie 9
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym odbędzie się licytacja realności lwh.
305 ks. gr. gm. Hnizdyczów objętej.

Nieruchomość wystawiona na licytację,
jest oceniona na 1280 kor.

Najniższa cena wynosi 854 koron,
poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żydaczów, dnia 24 sierpnia 1909.

L. cz. E. 2757/8 (7) (8969 2-3)
Edykt licytacyjny.

Dnia 12 października 1909 o godzinie
9 rano, odbędzie się w sądzie tutejszym w
biurze Nr. 68, licytacja realności:

- a) lwh. 258,
b) lwh. 825,
c) lwh. 1004 gm. kat. Świątniki górne,

które składają się z domu mieszkalnego i
gruntu ornego, roli i lasu ogólnej objętości
97 arów 59 m².

Nieruchomość powyższa oceniona jest
ad a) na 249 kor. 56 hal., ad b) na 292
kor. 37 hal., ad c) na 203 kor. 24 hal.

Najniższa oferta wynosi kwotę ad a)
249 kor. 56 hal., ad b) 292 kor. 37 hal.,
ad c) 203 kor. 24 hal.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta
przejrzeć można w kancelaryi sądowej.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.
Podgórze, dnia 4 września 1909.

L. cz. E. 1180/9 (10) (9046)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Antoniego Turskiego odbę-
dzie się dnia 28 września 1909 o godzinie
11 przed południem w sądzie niżej wymie-
nionym, w biurze Nr. 3 dom Borowca licyta-
cja połowy realności lwh. 153 i połowy real-
ności lwh. 152 ks. gr. Wiciów z pn.

Nieruchomości wystawione na licytację,
są ocenione, a to: połowa realności realności
lwh. 153 na 2965 kor., zaś połowa realności
lwh. 152 ks. gr. Wiciów na 2035 kor.

Najniższa cena wynosi połowy realności
lwh. 153 kwotę 1977 kor., zaś połowy real-
ności lwh. 152 kwotę 1337 kor., poniżej tej
ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocze-
śnie zatwierdza i odnoszące się do tych nie-
ruchomości dokumenta, może każdy mający
chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzę-
dowych w sądzie niżej wymienionym, w biu-
rze Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stary Sambor, dnia 13 sierpnia.

L. cz. E. 1453/9 (5) (9048)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Eliasza Arbeita odbędzie się
dnia 24 września 1909 o godzinie 9 przed
południem w sądzie niżej wymienionym w
biurze Nr. 3 dom Borowca licytacja połowy
realności lwh. 23 ks. gr. Gałówka.

Nieruchomość wystawiona na licytację,
jest oceniona na 1835 kor.

Najniższa cena wynosi 1224 kor., po-
niżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do
skutku.

Warunki licytacyjne, które równocze-
śnie się zatwierdza i odnoszące się do tej nie-
ruchomości dokumenta, może każdy mający
chęć kupna przejrzeć podczas godzin urzędo-
wych w sądzie niżej wymienionym w biurze
Nr. 3.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Stary Sambor, dnia 4 sierpnia 1909.

L. cz. E. 630/9 (6) (9049)
Edykt licytacyjny.

Dnia 20 września 1909 o godzinie 11
przed południem w sądzie niżej wymienio-
nym, w biuro Nr. II., odbędzie się licytacja
realności lwh. 640 gm. kat. Wojniłów roli
28 ar. 41 m. kw.

Nieruchomość wystawiona na licytację,
oceniona na 380 kor.

Najniższa cena wynosi 253 kor. 34
hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie
do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do
tej nieruchomości dokumenta może każdy
mający chęć kupienia, przejrzeć podczas go-
dzin urzędowych w sądzie niżej wymienio-
nym w biurze Nr. 2.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Wojniłów, dnia 18 sierpnia 1909.

L. cz. E. V. 1647/9 (9) (9002)
Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mojżesza Berla jun. kupca w Czerniowcach odbędzie się dnia 28 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 w Drohobyczu licytacja całej realności lwh. 312 ks. gr. gm. Modyrcz, składającej się:

a) z parc. bud. 140, na której stoi dom drewniany w połowie zamieszkały, a mieszczący w drugiej połowie młyn wodny obecnie w stanie nieczynnym,

b) z parcel grunt. (młynówka) wraz z przynależnościami ad a) składającymi się z 2 walców amerykańskich, 1 kamienia francuskiego, 1 kamienia do szutowania, 1 zwykłego kamienia, transmisji żelaznej o 1 wielkiem i 2 małych kołach, 2 skrzyń, 4 cylindrów, 2 maszyn do czyszczenia krup i zboża i 2 kół drewnianych wodnych.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 2100 kor., przynależności zaś na 5100 kor.

Najniższa cena wynosi 2600 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 25 sierpnia 1909.

L. 15.097/09 (8983 1-3)
Ogłoszenie.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego w Wadowicach podaje niniejszem do wiadomości, że w dniu 1 października 1909 odbędzie się między godziną 8 a 12 przed południem w c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Wadowicach rozprawa celem zawarcia solidarnej umowy co do prawa poboru podatku spożywczego od wina w okręgu poborowym Wadowice na rok 1910 a warunkowo t. j. z prawem wypowiedzenia na lata 1911 i 1912 lub też bezwarunkowo na powyższy trzyletni okres czasu.

Jako cenę ugodową na ten przedmiot ustanawia się roczną kwotę tysiąc osiemset trzydzieści pięć t. j. 1835 koron.

Do rozprawy przystąpić musi przeważna część przedsiębiorców co do ilości głów i rozmiaru przedsiębiorstwa podlegającego opłacie podatku konsumcyjnego od wina w pomienionym okręgu poborowym albo osobicie, albo przez swego wykazanego pełnomocnika.

Oferty na wydzierżawienie przedmiotowego prawa wniesione po niniejszem ogłoszeniu mogą być tylko wtedy uwzględnione, jeżeli przewyższą wyznaczony ryczałt co najmniej o 10 proc., jeżeli będą dawać zupełną gwarancję pewności i jeżeli zostaną tak wcześniej wniesione, aby interesowani przedsiębiorcy mogli być zawiadomieni najpóźniej na 14 dni przed wyznaczoną rozprawą ugodową. Oferta taka będzie miała tylko ten skutek, że ofiarowany w niej czynsz będzie żądany jako roczny ryczałt ugodowy.

C. k. Dyrekcja okręgu skarbowego.

Wadowice, dnia 9 września 1909.

L. cz. E. 437/9 (9008)

Na żądanie Maryi 1-o Poterelusko 2-o Borys, odbędzie się dnia 23 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. III, licytacja realności obj. lwh. 1195 ks. gr. gm. Kamionka str., składającej się z parc. grt. lkat. 4066, 4067, 4068, 4069, 4070/1 wraz z przynależnościami, składającymi się z płotu i drzew.

Nieruchomość ta wystawiona na licytację, jest oceniona na 3677 kor. 37 hal., przynależności zaś na 138 kor. 20 hal.

Najniższa cena wynosi 2438 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kamionka str., dnia 3 sierpnia 1909.

L. cz. E. 1014/9 (8) (9007)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie dr. Zdzisława Słotwińskiego odbędzie się dnia 28 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w domu Nagelberga licytacja całej realności lwh. 87 1/4 83/4608 i 83 4608 części realności lwh. 131 i 4/6 części realności lwh. 701 gm. Wiktorów wraz z przynależnościami, składającymi się z drzew owocowych i płotu.

Nieruchomości wystawione na licytację są ocenione a) na 3814 kor., b) na 19 kor. 95 hal., c) na 420 kor., przynależności zaś na 120 kor.

Najniższa cena wynosi ad a) 2542 kor. 66 hal., ad b) 13 kor. 30 hal., ad c) 280 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Halicz, dnia 13 sierpnia 1909.

L. cz. E. 2021/9 (5) (9016)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Arona Schmerzlera i Chaima Menschenfreunda w Sołotwinie, odbędzie się dnia 4 października 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 14 w Sołotwinie, licytacja dobrowolna realności lwh. 1776 gm. kat Sołotwina o obszarze łącznym 3 m. 1393 arów kwadr., wraz z przynależnościami.

Najniższa cena wynosi na podstawie przedłożonych warunków 1600 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości, dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 14.

Wierzycielom zabezpieczonym na tej realności zastrzega się ich prawa zastawu bez względu na cenę sprzedaży, cena kupna ma być złożona w sądzie w gotówce w czasie oznaczonym we warunkach.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Sołotwina, dnia 16 sierpnia 1909.

L. cz. E. V. 6500 8 (6) (9003)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Fani Gartenberg w Drohobyczu, odbędzie się dnia 28 września 1909 o godz. 11 przed południem, w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 71 w Drohobyczu licytacja a) 3/4 części realności lwh. 180, b) 1/22 części realności lwh. 182 ks. gr. gm. Hubicze wraz z przynależnościami, ad a) składającymi się z wychodka i ogrodzenia domu.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione ad a) na 1148 kor. 50 hal., ad b) na 4 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi ad a) 765 kor. 66 hal., ad b) 3 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych części nieruchomości.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 26 sierpnia 1909.

L. cz. E. 3/9 (9) (9050)

Edykt licytacyjny.
Dnia 20 września 1909 o godzinie 9 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II., odbędzie się 1) licytacja realności lwh. 246 gm. Wojniłów łąki 62 ar. 11 m. kw., roli 1 htar. 15 ar. 67 m. kw.; 2) realności lwh. 247 gm. Wojniłów roli 62 ar. 58 m. kw.; 3) realności lwh. 248 gm. Wojniłów parc. bud. 5 ar. 22 m. kw., chata, stodoła, stajnia, komora, wozownia, studnia, ogrodu 6 ar. 83 m. kw., pastwiska 6 ar. 84 m. kw., roli 1 htar 4 ar. 52 m. kw.; 4) realności lwh. 195 gm. Wojniłów roli 16 ar. 36 m. kw.

Nieruchomości wystawione na licytację, są ocenione: 1) na 1500 kor., 2) na 1600 kor., 3) na 5150 kor., 4) na 300 kor.

Najniższa cena wynosi ad 1) 1000 kor., ad 2) 1066 kor. 67 hal., ad 3) 3433 kor. 34 hal., ad 4) 200 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w tutejszym sądzie w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 18 sierpnia 1909.

L. cz. E. VI. 1724/9 (4) (9032)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Magdaleny Tomasik spóln. odbędzie się 23 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, w Tarnowie licytacja realności lwh. 191 i 227 gm. Zabłocie.

Gdy obie powyższe realności stanowią jedną całość gospodarczą, przeto sprzedane zostaną razem jednemu i temu samemu nabywcy.

Nieruchomość lwh. 191 wystawiona na licytację, jest oceniona na 4965 kor. 48 hal., a realność lwh. 227 gm. Zabłocie na 3185 koron.

Najniższa cena co do obu powyższych realności 4075 kor. 24 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 5 sierpnia 1909.

L. cz. E. 1056/9 (4) (9004 1-3)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie adwokata dr. Józefa Radomyskiego, jako zarządcy masy konkursowej spadkobierców bł. p. Meilecha Landaua odbędzie się dnia 23 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12 licytacja realności lwh. 466 ks. gr. gminy Gorlice objętej spadkobierców bł. p. Meilecha Landaua własnej,

a to celem zrealizowania majątku wspomnianej masy konkursowej.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona po potrąceniu przejąć się mającego ciężaru na kwotę 35.151 kor.

Najniższa cena wynosi 17.575 kor. 50 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej rozszerezenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przyzwanie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Gorlice, dnia 28 sierpnia 1909.

L. cz. E. 2085,8 (14) (9047)

Edykt licytacyjny.
Na żądanie Abrahama Wolfa Schneidra odbędzie się dnia 24 września 1909 o godz. 11 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, dom Borowca, realność 1/4 części realności lwh. 227 ks. gr. gm. Hołowecko.

Nieruchomość wystawiona na licytację, jest oceniona na 249 kor. 77 hal.

Najniższa cena wynosi 167 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stary Sambor, dnia 13 sierpnia 1909.

Konkurs.

L. 4395 (8860 3-3)

Ogłoszenie konkursu.
Tymczasowy Zarząd powiatu Drohobyczkiego rozpisuje niniejszem konkurs na posadę lekarza okręgowego z siedzibą w Podbużu z roczną płacą w kwocie 1200 kor., prawem do 5-ciu czterolecia w wysokości 10% powyższej płacy i ryczałtem na objazdy służbowe w kwocie 730 kor. rocznie.

Do okręgu tego należą gminy i obszary dworskie: w Podbużu, Podmanasterku, Urozu, Winnikach, Nahujowicach, Niedźwiedzy, Opacie, Szmólnie, Załokciu, Bystrzyce, Stronie i Zdziannie powiatu Drohobyczkiego, tudzież w Łopusznie, Łukawicy i Manasterze powiatu Samborskiego, z ogólną liczbą około 18.000 mieszkańców.

Kandydaci wykazać się mają:

1. Prawem obywatelstwa austriackiego;
2. Metryką urodzin na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
3. Dyplomem doktora wszech nauk lekarskich;
4. Świadectwem zdrowia, wydanem lub potwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego;
5. Świadectwem moralności;
6. Dokładną znajomością języków krajowych;
7. Najmniej dwuletnią praktyką w zawodzie lekarskim.

Pierwszeństwo przysługiwać będzie kandydatom, posiadającym dwuletnią praktykę szpitalną po uzyskaniu dyplomu, lub egzamin fizykacki.

Nominat będzie obowiązany stosować się ściśle do postanowień Instrukcji służbowej, wydanej przez c. k. Namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym na zasadzie § 14 ustawy krajowej z 5 października 1906 Dz. u. kr. Nr. 1906 Dz. u. kr. Nr. 148.

Posada będzie nadana prowizorycznie na rok jeden, poczem w razie zadowalniającego pełnienia obowiązków nastąpi stabilizacja.

Należyce udokumentowane podania należy wnieść do Zarządu powiatowego w Drohobycz, najdalej do końca września 1909 roku.

Wydział powiatowy.

Drohobycz, dnia 1 września 1909.

L. XIV. 313/19 (8940 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

W c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie będą nadane od 1 stycznia 1910 czterem zwyczajnym słuchaczom czteroletnich akademickich studiów weterynaryjnych stypendya państwowe w kwocie po 600 kor.

Stypendya te nadaje c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty w porozumieniu z c. k. Ministerstwem rolnictwa. Pobieranie tych stypendiów, których wypłata asygnowana będzie w ratach miesięcznych z dołu, zależy od nienagannego zachowania się i udowodnienia, że uczeń w tych półroczach, w których nie ma żadnych fentaminów złożył egzamina kolokwialne co najmniej z dwóch przedmiotów z postępem zadowalającym. Dalsze pobieranie tych stypendiów może być dozwolone po ukończeniu czwartego roku na przeciąg dalszych trzech miesięcy celem złożenia egzaminów ścisłych.

Kompetenci ubiegający się o te stypendya, mają podania swoje wnieść najpóźniej do dnia 31 października 1909 do Rektoratu c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie dołączając do nich następujące załączniki: metrykę chrztu względnie urodzenia, świadectwo szczepienia ospy, dowód obywatelstwa austriackiego świadectwo ubóstwa, dalej świadectwo dojrzałości uprawniające do uczęszczania do szkół wyższych lub świadectwo ukończonych już z dobrym wynikiem pojedynczych lat studiów w c. k. Akademii weterynaryi.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 3 września 1909.

LW. 97.804/09 (8985 2-3)

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia posady adjunkta I. klasy przy królewem Archiwum aktów grodzkich i ziemskich w Krakowie rozpisyje się niniejszem konkurs.

Adjunkt I. klasy kraj. Archiwum pobiera obecnie tytułem płacy 2.800 kor., tytułem dodatku aktywalnego 960 kor. rocznie i ma nadto prawo do trzech dodatków 5-letnich po 200 kor. rocznie.

Adjunkt kraj. Archiwum jest urzędnikiem krajowym.

(Osoby ubiegające się o powyższą posadę, winny się wykazać doktoratem z prawa lub z filozofii, a pierwszeństwo będą mieć kandydaci, którzy odznaczali się pracami naukowymi w zakresie historii polskiej, lub historii prawa polskiego.

Podania zaopatrzone nadto w metrykę urodzenia i dowód obywatelstwa austriackiego wnosić należy do Wydziału krajowego w terminie do 1 października 1909.

Z Wydziału krajowego

Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Lwów, dnia 7 września 1909.

Piotrowski.

L. 11.875 (9025 1-3)

Konkurs.

Przy Sądzie krajowym w Krakowie są do obsadzenia dwie posady woźnego.

Podania o powyższe lub przy innych Sądach opróżnione się mogące, dla wysłużonych podoficerów zastrzeżone posady woźnego wnosić należy do 15 października 1909 do Prezydium Sądu krajowego w Krakowie.

Prezydium Sądu wyższego.

Kraków, 10 września 1909.

L. Pr. 1711/9 (9055 1-3)

Konkurs.

Celem obsadzenia dwóch posad c. k. strażników cywilno-policyjnych przy c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie z poborami unormowanymi ustawą z 25 września 1908 L. 204 Dz. p. p. i rozporządzeniem całego c. k. Ministerstwa z dnia 22 listopada 1908 L. 234 Dz. p. p. i miejscowym dodatkiem aktywalnym, rozpisyje się konkurs z terminem do 20 października 1909.

Posady te zastrzeżone w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 Nr. 60 Dz. p. p. w pierwszym rzędzie dla wysłużonych podoficerów, zaopatrzonych w certyfikaty, nadane będą na razie prowizorycznie, a stabilizacja nastąpi po pół rocznej zadowalającej służbie próbnej.

W braku kompetentów zaopatrzonych w certyfikaty, będą ewentualnie uwzględnieni podoficerowie wojskowi, względnie obrony krajowej, wykazujący się przynajmniej 6-letnią czynną służbą, o ile zresztą odpowiedzą innym przepisanywym wymogom.

Ubiegający się o te posady mają wnieść podanie do Prezydium c. k. Dyrekcji Policji w Krakowie za pośrednictwem swej władzy przełożonej, a jeżeli czynnie nie służą, bezpośrednio.

Do podania należy dołączyć: świadectwo moralności, świadectwo fizycznego uzdolnienia wydane lub potwierdzone przez c. k. lekarza rządowego, a wysłużeni podoficerowie certyfikaty potwierdzające ich uprawnienie. Kandydaci na posady te mają również

udowodnić znajomość języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie, tudzież znajomość stosunków miejscowych.

Kraków, dnia 8 września 1909.

C. k. Rada Rządu i Dyrektor Policji:
Flattau

L. W. kr. 38474 (8673 2-2)

Konkurs.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim ogłasza niniejszem konkurs na posadę krajowego weterynarza.

Do głównych obowiązków powyższego weterynarza będzie należało:

1. Urządzać na polecenie Wydziału kraj. popularne wykłady z dziedziny weterynaryi.

2. Udzielać fachowych opinii oraz załatwiać wszelkie sprawy w zakresie wiedzy weterynaryjnej wchodzące.

3. Kierować akcją tępienia gruźlicy u bydła rogatego w kraju ewentualnie także akcją tępienia myszy polnych.

4. Przeprowadzać na specjalne polecenia Wydziału krajowego próby i doświadczenia nowymi środkami tępiącymi choroby zaraźliwe u zwierząt lub ograniczającymi ich rozszerzanie się:

Do posady tej przywiązana jest płaca roczna w kwocie 3000 koron, dodatek aktywalny w kwocie 960 koron, oraz trzy dodatki trzyletnie po 200 koron każdy.

Posada ta nadana zostanie na razie prowizorycznie na rok jeden, po roku zaś zadowalniającej i nienagannej służby nastąpi stabilizacja.

Chęć ubiegając się o tę posadę winni wnieść do Wydziału krajowego udokumentowane podania swoje najdalej do 1 października b. r. i przedłożyć:

1. Świadectwo z ukończonych z dobrym wynikiem studiów fachowych.

2. Metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 r. życia.

3. Dokładny życiorys wykazujący wszelkie odbyte studia jak i dotychczasowe zatrudnienia, oraz

4. Wykazać znajomość obu języków krajowych.

Kompetenci, pozostający w służbie rządowej lub autonomicznej winni wnieść podanie za pośrednictwem swej władzy przełożonej.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Ks.
Krakowskim.

Lwów, dnia 20 sierpnia 1909.

Piotrowski.

L. 1182/09 (8824 2-3)

Konkurs.

w celu obsadzenia posady sekretarza gminnego w Oleszycach mieście z roczną płacą 1000 kor.

Do podań, które wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej w Oleszycach mieście w terminie do 1 października 1909 dołączyć należy:

1. Metrykę chrztu,
2. Certyfikat przynależności,
3. Świadectwo zdrowia,
4. Świadectwo moralności,
5. Świadectwa z odbytych nauk i praktyki dotychczasowej.

Zwierzchność gminna.

Oleszyce miasto, dnia 31 sierpnia 1909.

Naczelnik gminy: Zaleski.

L. 49.063 (9022 1-3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na następujące posady nauczycielskie w szkołach średnich:

1. na posadę nauczyciela nauk przyrodniczych w c. k. gimnazjum państwowem w Gródku Jagiellońskim;

2. na posadę nauczyciela języka polskiego jako przedmiotu głównego i filologii klasycznej jako przedmiotu pobocznego w c. k. gimnazjum w Brzozowie;

3. na posadę nauczyciela matematyki i fizyki w c. k. szkole realnej w Tarnobrzegu;

4. na posadę nauczyciela historii powszechnej i geografii w c. k. szkole realnej w Rawie ruskiej.

Do każdej z tych posad przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 24 lutego 1907 (Dz. u. p. Nr. 55).

Kandydaci ubiegający się o te posady winni wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem swej władzy przełożonej do prezydium c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 20 września 1909.

Kandydaci, którzy ubiegają się będą o powyższe posady winni wykazać w tabelach kwalifikacyjnych jak najdokładniej, czy i gdzie i pełnili w szkołach średnich obowiązki po uzyskaniu zupełnej kwalifikacji, podając daty i liczby dekretów, od którego czasu, jak długo i w jakiej liczbie godzin tygodniowo pełnili obowiązki nauczycielskie.

Kandydaci którzy nie wyszli jeszcze z wieku obowiązujecego do służby wojskowej, mają wykazać, czy już uczynili zadość obowiązkowi temu.

C. k. Rada szkolna krajowa.

Lwów, dnia 7 września 1909.

Dembowski, w. r.

L. 3259/09. (9024 1-3)

Konkurs.

W myśl § 8 ustawy z dnia 5 października 1906 Nr. 148 Dz. ust. kraj. rozpisyje się niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady lekarza okręgowego w Horyńcu.

Okręg sanitarny w Horyńcu obejmuje gmin 13 z ludnością 10.000 mieszkańców.

Płaca roczna wynosi 1000 koron, ryczałt na objazdy 600 koron, płatne w ratach miesięcznych z góry z prawem do emerytury w granicach uchwalonej przez Wysoki Sejm ustawy z dnia 4 listopada 1908 normującej pobory emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenia pozostałych po nich wdów i sierot.

Horyniec jako uzdrowisko siarczane w sezonie kąpielowym da nadto znaczniejszy dochód z praktyki.

Chęć uzyskać tę posadę musi oprócz dostatecznej fizycznej zdolności posiadać następujące warunki:

1. Obywatelstwo austriackie;
2. dyplom doktora wszech nauk lekarskich, uprawniającej do wykonywania praktyki lekarskiej;
3. nieskazitelny charakter;
4. znajomość języków krajowych;
5. praktykę najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim;
6. nieprzekroczony wiek lat 40.

Obowiązkiem lekarza okręgowego będzie utrzymywać aptekę domową.

Nominacyi lekarza dokona Wydział krajowy.

Posada w pierwszym roku będzie prowizoryczną, poczem nastąpi może stabilizacja.

Należyce udokumentowane podania należy wnosić do Wydziału powiatowego w Cieszanowie w terminie do 30 września 1909.

Wydział Rady powiatowej.

Cieszanów, 30 sierpnia 1909.

Różne ogłoszenia.

L. 150 (8941 3-3)

Ogłoszenie.

W c. k. szkole położnych we Lwowie, (gmach szpitala krajowego i powszechnego) rozpoczyna się wpisy kandydatek do tej szkoły w dniu 8 października i trwać będą aż do 15 października b. r. włącznie.

Warunki przyjęcia do tej szkoły są następujące:

1. Na kurs dla położnych mogą być przyjęte niewiasty, które nie przekroczyły jeszcze 40 roku życia, a jeżeli są niezamężne, już ukończyły 24 rok życia.

2. Kandydatki winny w powyżej oznaczonym terminie osobiście się zgłosić w kancelaryi c. k. profesora tej szkoły i przedłożyć:

a) metrykę chrztu, lub metrykę urodzenia, ewentualnie metrykę ślubu, lub jeżeli są wdowami, świadectwo śmierci męża.
b) certyfikat przynależności,
c) świadectwo moralności, potwierdzone przez władzę właściwą,
d) dowód znajomości czytania i pisanja w języku polskim, lub niemieckim,
e) świadectwo zdrowia i uzdolnienia fizycznego, wydane przez lekarza urzędowego przynależnej władzy politycznej,
f) świadectwo szczepienia ochronnego od ospy, względnie rewakcynacji.

Z Dyrekcji c. k. szkoły położnych.

Lwów, dnia 9 września 1909.

L. cz. C. II. 172/9 (2) (9037)

Edykt.

Przeciw nieletnim Prokopowi, Annie, Łesłowi, Maryi, oraz jednoletniej Jelenie Grabowieckim z Buczaczek, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Gwoźdźcu przez Iwana Kaczulaka pozew o uznanie własności realności lwh. 338 gm. Buczaczek.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do ustnej rozprawy na dzień 13 października 1909 o godz. 8 rano.

Celem strzeżenia praw Prokopa, Anny, Łesłowi, Maryi i Jeleni Grabowieckich, ustanawia się pana Mikołaja Kulczyckiego w Trofanówce, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Gwoździec, dnia 9 września 1909.

L. 612/09 (8984 2-3)

Obwieszczenie.

C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane roszcujące sobie pretensye do kaucyi urzędowej c. k. notaryusza w Wieliczce ś. p. Kazimierza Przychockiego z czasów jego urzędowania tamże, aby swe pretensye w przeciągu 6 miesięcy od dnia ostatniego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej“ licząc tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły, ile że po bezskutecznym upływie terminu zakreślonego, bez względu na ich pretensye, kaucya tegoż c. k. notaryusza od węgla kaucyjnego zwolniona i prawnemu właścicielowi wydana zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, dnia 7 września 1909.

Prezes: Klemensiewicz.

L. cz. Cg. I. 300/9 (1) (9064)

Edykt.

Przeciw Józefowi Sojce z Nieczajnej, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Tarnowie przez Rachelę Jassy z Dąbrowy pozew o zapłacenie kwoty 5300 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznaczona została pierwsza audyencya na dzień 15 września 1909 o godzinie 9 rano. biuro Nr. 12.

Celem strzeżenia praw tegoż pozwanego ustanawia się pana adw. dr. Mütza w Tarnowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie powyższego pozwanego w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Tarnów, dnia 30 sierpnia 1909.

L. cz. C. I. 333/9 (2) (9051)

Edykt.

Przeciw Sarze Apfelbaum i Luserowi Apfelbaumowi, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Zaleszczykach przez Sarę Koppler prywatną w Zaleszczykach pozew o zapłacenie kwoty 200 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 20 września 1909 o godzinie 9 rano w sali Nr. 6.

Celem strzeżenia praw pozwanym ustanawia się pana dr. Schauera adwokata w Zaleszczykach, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Zaleszczyki, dnia 6 września 1909.

L. cz. C. II. 165/9 (1) (9039)

Edykt.

Na żądanie Józefa Gasidła w Kańczuzie w sprawie toczącej się przed c. k. sądem powiatowym w Kętach przeciw nieobjętej masie spadkowej ś. p. Janie Ruskim o uznanie prawa własności i wpis tegoż n. karcie B, realności lwh. 197 ks. gr. gm. kat. Nowa wieś objętej, ma być doręczoną skarga z dnia 26 sierpnia 1909 liczba czynności C. II. 165/9 (1), którą wyznaczono termin na dzień 16 września o godzinie 9 rano, biuro Nr. 6.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy spadkowej Jana Ruski ustanawia się kuratora w osobie pana Wojciecha Spyry wójta w Nowej wsi.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwaną nieobjętą masę w rzeczonyj sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki objęta nie zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kęty, dnia 29 sierpnia 1909.

L. cz. C. IV. 204/9 (1) (9036)

Edykt.

Przeciw Franciszkowi Trąbie, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bochni przez Karola Trąbę w Dziewinie pozew o uznanie i intabulację prawa własności 1/6 części realności lwh. 143 gm. Dziewino zpn.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 15 września 1909 o godzinie 11 rano w sali Nr. 12 w sądzie niżej wymienionym.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się pana adwokata dr. Michnika w Bochni, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanym w rzeczonyj sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Bochnia, dnia 4 września 1909.

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 4. do 11. września 1909.

Epizootycya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyskoworacicowa	Borszczów	Chudyjowce (13 zagr., 1 pastw.), Skowiatyn (5 zagr.), Szyszkowce (12 zagr.);
Wąglik	Bóbrka	Hrusiatycze (1 zagr.), Sokołówka gm. i ob. dw. (2 zagr.);
	Brzesko Dolina Drohobycz Husiatyn Kolbuszowa Kraków Lwów Rohatyn Rudki Sambor	Szczurowa (1 zagr.); Nadziejów (1 zagr.); Rabczyce (19 zagr.); Peremiłów ob. dw. (1 zagr.); Trzebuska gm., ob. dw. (2 zagr.); Rakowice (1 zagr.); Horbacze (17 zagr.), Jaryczów nowy (3 zagr.); Bukaczowce (2 zagr.); Nowosiółki gościnne (1 zagr.); Szade (4 zagr.);
Nosacizna	Brzeżany Brzozów Lwów Wadowice Złoczów	Płacza wielka ob. dw. (1 zagr.); Pawłokoma (1 zagr.); Winniki (1 zagr.); Paszkówka ob. dw. (1 zagr.); Wicyń ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Jaworów Lwów	Ożomla ob. dw. (1 zagr.), Rogóźno ob. dw. (1 zagr.); Hołosko wielkie (1 zagr.), Kleparów (1 zagr.), Zamarstynów (2 zagr.);
	Mościska Zborów Lwów	Nikłowice ob. dw. (1 zagr.); Podhajczyki (1 zagr.); Dzielnica II. (3 zagr.);
Róża wąglikowa	Bochnia Borszczów Brzesko Husiatyn Jarosław Kosów Nowy Sącz Nowy Targ Rawa ruska Rohatyn	Zabierzów (17 zagr.); Głęboce (2 zagr.), Uście biskupie (1 zagr.); Dołęga (1 zagr.); Tłusteńskie (5 zagr.); Piskorowice (13 zagr.); Białobereska (1 zagr.), Krasnoila (1 zagr.); Jasienna (3 zagr.); Nowy Targ (1 zagr.); Ławryków (5 zagr.), Rzczyca (3 zagr.); Pomonięta (1 zagr.), Ujazd (1 zagr.), Wierzbołowce (1 zagr.);
	Skałat Tarnobrzeg Tarnów	Łuka mała (1 zagr.), Magdalówka (1 zagr.); Furmany (11 zagr.); Żukowice stare (1 zagr.);
Pomór świń	Cieszanów	Cewków (16 zagr.), Chlewiska (2 zagr.), Nowosiółko (14 zagr.); Ugartsthal (1 zagr.);
	Kałuż Sokal Zbaraż Żółkiew	Steniatyn (2 zagr.), Waręż (2 zagr.); Berezowica mała ob. dw. (1 zagr.); Dobrosin (21 zagr.), Doroszków mały (18 zagr.), Doroszków wielki (24 zagr.), Przedzrymichy wielkie (5 zagr.);
Szelestnica	Dąbrowa	Mędrzechów (1 zagr.);
Wścieklizna	Gródek Jagiell. Jasło Nadwórna Przemyśl Zbaraż Złoczów	Leśniowice (1 zagr.); Szebnie (1 zagr.); Majdan graniczny; Sanoczany (1 zagr.); Szyły (1 zagr.); Bortków (9 zagr.), Chilczyce (2 zagr.), Nowosiółki (1 zagr.);

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 11. września 1909.

L. cz. C. III. 577/9 (2) (9068)
E d y k t.

Przeciw Franciszkowi Ukleji i Franciszkowi Kozubalowi, których miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dukli pozew o 800 kor.

Na podstawie pozwu wyznacza się rozprawę na dzień 22 września 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Franciszka Ukleji i Franciszka Kozubala ustanawia się pana Józefa Gawła w Dukli, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Dukla, dnia 4 września 1909.

L. cz. C. II. 353/9 (1) (9014)
E d y k t.

Przeciw Szymonowi Karpfowi ze Sokołowa, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Sokołowie przez Frymetę Karpf pozew o 1000 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 22 września 1909 o godzinie 9 30 rano, Nr. biura 13.

Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dr. Sulerzyskiego adwokata w Sokołowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego w rzecznej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Sokołów, dnia 3 września 1909.

L. cz. C. I. 363/9 (I) (9034)
E d y k t.

Przeciw Wasylowi Gel, którego miejsce pobytu jest nieznanne, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Bełzie przez Tanę Gel pozew o 382 kor. 40 hal.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 17 września 1909 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw Wasyla Gela ustanawia się pana dr. Emila Wilkowskiego adwokata w Bełzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Wasyla Gela w rzecznej sprawie na jego koszt

i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.
C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Bełz, dnia 6 sierpnia 1909.

Amortyzacye.

L. cz. T. 17/9 (2) (8919 3—3)

Na prośbę Antoniny Parkes z Tarnopola wdraża się postępowanie amortyzacyjne względem zagubionej karty zastawniczej Filii Banku hipotecznego w Tarnopolu Nr. 15.647 na zastawiony tamże los komunalny miasta Wiednia S. 1753 Nr. 63.

Wobec tego wzywa się posiadacza powyższej karty zastawniczej, by w przeciągu roku od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ zgłosił swe prawa do tej karty zastawniczej, gdyż w przeciwnym razie uzna się tę kartę zastawniczą za pozbawioną wszelkiej mocy prawnej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 1 września 1909.

L. cz. T. 21/9 (1) (8991 2—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego. Na wniosek Eisiga Horowitza wdraża się postępowanie celem amortyzacji następującego rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego weksla z daty Stanisławów 23 maja 1909 w 6 miesięcy od daty płatnego na 1050 kor. opiewającego przez Simona Hallera w Tyśmieniczach akceptowanego u Hermana Adlersberga w Stanisławowie płatnego.

Posiadacza powyższego weksla wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swoimi prawami w ciągu 45 dni od pierwszego dnia po płatności weksla w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasu kresu za nieistniejący uznany zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Stanisławów, dnia 4 sierpnia 1909.

G. Z. Nc. XVI. 801/9 (2) (8994 2—3)

Amortisirung.
Auf Ansuchen des Aron Knoblauch wird das Verfahren zur Amortisierung der nachstehenden dem Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen zwei Polizzen und zwar:
1. Einer Polizze de datto Budapest 4 August 1890 Nr. 1098 auf den Betrag 155 Fl. ö. W. d. i. 310 Kr. zahlbar nach am August 1906,
2. einer Polizza de datto Budapest 4 August 1890 Nr. 1099 auf Betrag 150 Fl. ö. W. d. i. 300 Kr. lautend zahlbar noch am 19 August 1907 zu Händen des Überbringers eingeleitet.

Der Inhaber dieser 2 Polizzen wird daher aufgefordert, seine Rechte binnen 6 Wochen und 3 Tagen geltend zu machen widrigens dieselben nach Verlauf dieser Frist für unwirksam erklärt würden.

K. k. Bezirksgericht, Abt. XVI.
Krakau, am 19 August 1909.

Kuratele.

L. cz. P. VII. 127/9 (1) (8999 2—3)

Wicko Moliński z Zalesia ad Czernica uznany marnotrawcą, a kuratorem jego ustanowiono Franka Mazura z Zalesia.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII
Brody, dnia 7 sierpnia 1909.

L. cz. P. 181/7 (15) (8897 3—3)

Edykt
Zawieszona tutejszo sądową uchwałą z dnia 4 października 1907 P. 181/7 (1) kuratela z powodu marnotrawstwa nad Katarzyną Grieborową z Podrzecza zostaje uchylona.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Nowy Sącz, dnia 31 lipca 1909.

L. cz. P. 50/9 (8) (8887 3—3)

Edykt
Michała Husaka syna Józefa z Surochowa uznano marnotrawcą.
Kuratorem jego ustanowiono Fedka Kozara z Surochowa.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Jarosław, dnia 10 sierpnia 1909.

L. cz. P. 120/9 (8895 3—3)

Edykt
Pażka Wojtaszyńska z Kleszczówny uznana została za umysłowo chorą.
Kuratorem dla teje ustanowiono Stanisława Witwickiego z Kleszczówny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rohatyn, 16 czerwca 1909.

L. cz. P. 121/9 (9013 2—3)

Edykt
Fedko i Maruśka Klebansey z Kleszczówny uznani zostali marnotrawcami.
Kuratorem dla tychże ustanowiono Nykołę Łuźniaka z Kleszczówny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Rohatyn, dnia 29 maja 1909.

L. cz. P. VI. 107/9 (9) (8960 2—3)

Edykt
Iwan Bałabaniuk z Rusianówki uznany za marnotrawnego.

Kuratorem dlań ustanowiono Adama Maniewskiego z Rusianówki.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.
Tarnopol, dnia 14 lipca 1909.

L. cz. P. IX. 225/9 (1) (8959 2—3)

Edykt
Za umysłowo chorego uznano Ołeksę Chudoba rolnika w Dołżance.
Kuratorem jego ustanowiono Mikołaja Stefanów, rolnika w Dołżance.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.
Tarnopol, dnia 29 lipca 1909.

L. cz. P. VI. 144/9 (4) (8979 2—3)

Edykt
Reginę Krausową we Lwowie uznano umysłowo niedołążną.
Kuratorem jej ustanowiony adwokat dr. Maksymilian Kraus we Lwowie.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział VI.
Lwów, dnia 21 czerwca 1909.

L. cz. L. 1/9 (1) (9019)

Edykt
Za umysłowo chorą uznano Katarzynę Bawiec w Jodłowej.
Kuratorem jej ustanowiono Jędrzeja Bawca w Jodłowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Brzostek, dnia 21 sierpnia 1909.

Doniesienia prywatne.

K. k. Nordbahndirektion.

Nr. 103.873 V. 1909.

(8988)

Offertausschreibung.

Bei der k. k. Nordbahndirektion in Wien gelangt mit 22 Jänner 1910 der Pachtbetrieb der Bahnhofrestauration in der Station Gänserndorf im Offertwege zur Vergebung. Nähere Auskünfte über die zur Bahnhofrestauration gehörigen Lokalitäten, sowie über die Bedingungen für die Vergebung von Bahnhofrestaurationen können bei der k. k. Nordbahndirektion (Bureau V./I.) eingeholt werden.

Die Offerte, zu deren Verfassung die hiezu aufgelegten Offertformularen benutzt werden müssen und die bei der vorgenannten Dienstesstelle der k. k. Nordbahndirektion behoben oder gegen Einsendung des Postporto bezogen werden können, sind per Bogen mit einem 1 Kronenstempel versehen, versiegelt und mit der Aufschrift: „Offert für Bahnhofrestauration in Gänserndorf“ im Einreichungsprotokolle der k. k. Nordbahndirektion bis längstens 15 Oktober 1909 12 Uhr Mittags einzubringen.

Der Offert hat das Recht der bei der Nordbahndirektion in Wien am 16 Oktober 1909 um 10 Uhr Vormittags stattfindenden kommissionellen Offertöffnung persönlich beizuwohnen.

Das Vadium im Betrage von 1000 Kronen (Eintausend Kronen) ist bis längstens 15 Oktober 1909 bei der Kassa der k. k. Nordbahndirektion in Wien zu erlegen.

Offerte, welche nach obigen Termine eingebracht werden, oder den Bestimmungen dieser Ausschreibung nicht entsprechen, ferner solche Offerte, für welche das Vadium im obigen Betrage nicht rechtzeitig erlegt wird, bleiben unberücksichtigt.

Wien, am 3 September 1909.